

odpowiedź Litwinowa nie wywołała jednak optymizmu. Wskazuje się na to, że przyrzeczenia sowieckie są ogólnikowe i nie rozwiązują jasno wielu kwestyj spornych, wywołujących tak często krwawe zajścia na granicy sowiecko - mandzurskiej.

TELEGRAMY

PREMIER VAN ZEELAND POWRACA Z AMERYKI.

Waszyngton. — Premier belgijski van Zeeland opuścił Stany Zjednoczone, udając się z powrotem do Europy. Wczoraj odbył w Zeeland ostatnią rozmowę z prezydentem Rooseveltem, zaś wobec dziennikarzy oświadczył, iż wierzy w rychłe odprężenie i poprawę gospodarczą w świecie oraz współpracę na tym polu pomiędzy państwami.

Wojska narodowe idą naprzód

Zajęcie Valmaseda.

Salamanka. — Komunikat głównej Kwatery powstańczej na froncie armii północnej: Kontynuowaliśmy marsz w prowincji baskijskiej i zajęliśmy wzgórze, położone wzdłuż linii kolejowej w strefie górniczej. Nieprzyjaciel usiłował daremnie reagować na zachód od Pena Helanda.

Zajęliśmy Valmaseda. W chwili wkraczania do miasta kompania batalionu nieprzyjacielskiego „Avelladana” poddała się w całości.

Kontynuując marsz w kierunku zachodnim wojska powstańcze zajęły El Sagubal, San Miguel, Anoncia, Portelo, Antullano, Lanavera i Lagarbea. Na odcinku tym wzięliśmy do niewoli przeszło 500 jeńców.

Na froncie armii południowej linie nasze znajdują się obecnie na wzgórzach, panujących nad rezerwuarami wody w Gudalmellato, które umożliwiają zaopatrywanie w wodę terenu wynoszącego przeszło 100 km. i nadwładnia pól w strefie Cordoby. Na innych frontach strzelanina i kanonada.

Paryż. — Havas donosi z Bilbao: Ruch kolejowy na linii Miranda — Bilbao został podjęty, dzięki olbrzymim zasobom papierów powstańczych, które zbudowali w ciągu tygodnia 7000 kolejowych wysadzonych w powietrze przez czerwonych, jednocześnie przywrócono komunikację drutową.

27 BATALIONÓW JEŃCÓW.

Salamanka. — Dowództwo główne sił powstańczych zawiadamia, że od chwili upadku Bilbao, 27 batalionów wojsk rządowych poddało się powstaniom.

Zdobyc powstańców

Gibraltar. — Rozgłosza w Salamance ogłoszenia komunikat, w którym przeliczone są zdobycze wojsk powstańczych od początku wojny cywilnej. Według tego komunikatu powstańcy zdobyli 220 dział, 266 moździerzy, 600 karabinów maszynowych, 38.000 karabinów, 8.300 sztuk różnego sprzętu wojennego, dziesiątki tysięcy granatów, bomb i granatów ręcznych i około 18 milionów waboli karabinowych. Prócz tego zdobyto 123 wozy pancerne, w tym 25 jednostek pochodzenia sowieckiego. Zdobyt material wojenny znajduje się w stanie zdającym do użytku. Komunikat wspomina również iż 100 jednostek opancerzonych zostało zniszczonych przez wojska powstańcze.

DRAMATYCZNY EPIZOD.

Walencja. — Ministerium obrony narodowej komunikuje, że podczas wczorajszego ostrzelania portu Sagonie przez krążownik powstańczy, nie zanotowano żadnych ofiar ludzkich, ani też większych uszkodzeń.

Około południa wodniactwo rządowe zostało napadnięte podczas lotu zwiadowego przez wodniactwo marki niemieckiej. Podczas walki wodniactwo rządowe zapalił się. Czterech ludzi zalogi spadło do morza. Uratował ich okręt angielski, który odwiózł ich do Kartagenu.

Jeden z lotników zmarł na skutek odniesionych ran.

ZGON 124-LETNIEGO STARCA.

Buenos Aires. — Dzienniki donoszą, iż w Amendoną zmarł starzec, liczący 124 lata, Teofil Videla. Zmarły przewodniczył w październiku r. ub. kongresowi „długowiecznych”. — W tym czasie Videla jeszcze jeździł konno. Starzec do ostatniej chwili swego życia odżywał się herwa mate'ą oraz winem.

INSTRUKCJA Z MOSKWY.

Paryż. — Przywódca komunistów francuskich M. Thorez, otrzymał od Dymitrowa z Moskwy instrukcję o zwiększeniu poparcia dla rządu walencckiego. Dotychczas udzielana pomoc moralna i materialna jest zbyt mała i znikoma — brzmi tekst instrukcji — w porównaniu z pomocą, jaką otrzymuje rząd wrogów. Instrukcja zwraca uwagę na pełną solidarność, jaką darzyć winny sery pracujące walczących braci hiszpańskich. Należy wszystkie siły rzucić na szalę, by zadczyli wroga o zwycięstwie.

Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się korespondent „U. Press” o akcji zbiorowej, jaka z wielką żarliwością prowadzona jest w związkach zawodowych tak we wsiach, jak i w miastach. Pieniądze stąd uzyskane są codziennie przekazywane za pośrednictwem jednego z banków paryskich do Walencji.

CHMURA OBERWAŁA SIĘ NAD BERLINEM.

Berlin. — Przy niezwykle upalnej pogodzie przeszła nad Berlinem silna burza. W godzinach południowych oberwała się chmura. Długotrwała ulewa utrudniała w znacznym stopniu ruch uliczny.

„Mój synu, rób interesy z tymi, którzy się ruliują. Muszą to być ludzie inteligentni, a z takimi nigdy nie straszysz”. B. Franklin.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Francji —

skutkiem rządów Bluma

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWAŁIŁ SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU CHAUTEMPS.

Paryż. — Izba Deputowanych uchwaliła po całonocnej debacie ustawę o pełnomoctwach dla rządu, wypowiedziając się za nią 374 głosami przeciw 206 przy 22 wstrzymujących. Ustawa przeszła obecnie do senatu, który rozpatrzy ją na czwartkowym posiedzeniu.

Obrazy Izby nacechowane były powagą chwili. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że nastąpić muszą definitywne rozstrzygnięcia, że sytuacja należy omówić bez obłonek i z całym realizmem.

Przed wszystkim prawica wystąpiła z ostrą krytyką poprzedniego rządu, piętnując jego politykę finansową i kosztowne eksperymenty, wobec czego spaść musi na niego cała odpowiedzialność za obecny kryzys stan.

Wysłuchom nowego ministra finansów Bonnetta okazują sympatię nawet kłosa opozycji. Niemniej dają się słyszeć głosy, że w zasadzie dobre jego plany rozbijają się o opór pewnych kół samego Frontu Ludowego.

W toku debaty nad ustawą o pełnomoctwach zabrał głos deputowany prawicy Xawery Vallat oświadczając, że on i jego przyjaciele partyni są zdania, iż w parlamencie powinna być inne większość aniżeli Frontu Ludowego, to też głosować będą przeciw ustawie. Stanowisko ich nie jest jednak bynajmniej zwrócone przeciw osobie premiera lub przeciw gabinetowi, lecz zwraca się prosto przeciw politycznym rozbieżnościom w życiu Francji.

Dwaj mówcy stronictw centrowych wypowiedzieli się również przeciw ustawie, zaś b. minister finansów Paul Reynaud piętnował w ostrych słowach politykę finansową Frontu Ludowego, wyrażając przypuszczenie, że dla utrzymania względnej równowagi, skarż potrzebować będzie w przyszłym roku co najmniej 50 miliardów franków.

Zkolei wszedł na trybunę mówców minister finansów Georges Bonnet, którego oświadczenia wywołały w Izbie olbrzymie o przygnębiające wrażenie. Na wstępie Bonnet zwrócił się do zebra-

ARESZTOWANIE SIOSTRZENCA TROCKIEGO W MOSKWIE.

London. — Reuter donosi z Moskwy, iż aresztowano tam siostrzeńca Trockiego, dyrektora portu w Lenińgradzie, Bronsteina. Zarzucają mu sabotaż oraz doprowadzenie 16 statków do stanu niezdatnego do użytku. Oprócz Bronsteina został aresztowany jego zastępca kpt. Trofimow.

161 „TROCKISTÓW” STRACONO NA DALEKIM WSCHODZIE.

Chabarowsk. — Wedle doniesień dziennika wychodzącego w Chabarowsku, stracono w tych dniach na Dalekim Wschodzie znowu 37 ludzi.

W ten sposób liczba trockistów, straconych na Dalekim Wschodzie, wzrosła do 161.



Promienie Słoneczne

sieje w całym otoczeniu główka pielęgnowana

HEZABLONDEM

Po kilkorazowym użyciu włosy złotobłond.

Łatwy w użyciu - nieszkodliwy!

HENRYK ŻAK POZNAŃ

FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Francji —

skutkiem rządów Bluma

PARLAMENT FRANCUSKI UCHWAŁIŁ SZEROKIE PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU CHAUTEMPS.

nych, aby z uwagi na katastrofalną sytuację i konieczność uzdrowienia finansów powstrzymali się od wszelkiej jałowej krytyki. Skarb państwa ma do października r. b. spłacić 5 miliardów 400 milionów franków pożyczki wewnętrznej; 1-go grudnia płatne będą dalsze 4 miliardy pożyczki, za ciągniętej w swoim czasie w Anglii, ponad to trzeba spłacić pożyczkę zaciągniętą przez b. ministra finansów Auriola w wysokości 800 milionów, czyli że ogółem potrzeba przeszło 10 miliardów na pokrycie samych pożyczek.

Co się tyczy odpływu złota z Banku Francji, to podczas gdy w okresie od 1 do 22 b. m. odpływ wyniósł 5 miliardów 200 milionów franków, w ostatnim tygodniu od 23 do 28 b. m. ucieczka złota dosięgała 2 i pół miliarda.

Koniecznym środkiem zaradczym jest kategoryczna, ostra walka ze spekulacją i w tym względzie uczyniono już pierwszy krok, mianowicie wydany został surowy zakaz uprawiania spekulacji walutowych przez bankierów. Przewidziane są jeszcze dalsze środki. Jednakże jedynym, prawdziwie skutecznym środkiem przeciw spekulacji jest uporaźdowanie finansów państwowych i spraw gospodarczych. Budżetowi należy za wszelką cenę przywrócić równowagę.

Oświadczenia ministra skarbu, oświetlające z brutalnym realizmem katastrofalny stan finansów państwowych, gdzie 20 milionów zapasów przeciwstawia się 25 miliardów długów, wywołały w parlamencie olbrzymie wrażenie. Minister przyznał, że środkami mogącymi przynieść poprawę jest dewaluacja franka, podwyższenie podatków i jaknajdalej idąca oszczędność.

Komuniści, którzy do ostatniej chwili za chowywali się milcząco, postanowili wkroczyć do głosów za ustawą. Posiedzenie zakończone zostało awanturą, wywołaną przez komunistów. Wszedłszy na trybunę mówców, komunista Dulcos oświadczył, że frakcja jego odda głos za projektem rządu, jednocześnie jednak napadł gwałtownie na opozycję, tak, iż

przewodniczący Herriot był zmuszony po siedzeniu chwilowo przerwać. W kulurach po słownej utarczce doszło do bijatyki pomiędzy komunistą Romette o prawicowym posłem Le Isnard. Po skończonej przerwie premier Chautemps zwrócił się do zebranych z poważnym apelem, aby w spokoju i z rozwagą wypowiedzieli się za projektem rządu. W rezultacie zarządzone głosowanie dało na wstępie wymieniony wynik.

KOMISJA SENATU PRZYJĘŁA PEŁNOMOCNICTWA.

Paryż. — Senat francuski zebrał się w środę przedpołudniem na krótkie posiedzenie, podczas którego minister finansów Bonnet przedłożył ustawę o pełnomoctwach, uchwaloną przez parlament. Bonnet zażądał przyspieszonej debaty. Ustawa doreczona została najpierw senackiej komisji finansowej, poczem zjawi się na plenum senatu.

Projekt rządu o pełnomoctwach został przyjęty przez komisję finansową senatu 20 głosami przeciw 10, przy 12 wstrzymujących się od głosowania.

W kołach politycznych wyraża się przekonanie, że senat nie będzie stawiał rządowi trudności i uchwali ustawę bez zmian.

10 milionów kredytu

Paryż. — W wyniku głosowania senat uchwalił pełnomoctwa dla rządu Chautemps'a 167 głosami przeciw 88.

Pierwszym zarządzeniem rządu po uzyskaniu pełnomoctwa jest nowa konwencja między rządem a Bankiem Francji, przyznająca rządowi 10 miliardów fr. nowego kredytu bezprocentowego.

W ten sposób rząd otrzyma płynną gotówkę na najbliższe płatności.

NA JAKIM POZIOMIE ZATRZYMA SIĘ FRANK FRANCUSKI?

Paryż. — Nowy frank francuski, którego statut ogłoszony ma być we czwartek, będzie monetą elastyczną, nie związaną ze złotem, której wartość określi ogólny stan finansów francuskich.

Podobną charakterystykę posiadają dziś funt szter. i floren. Sądząc o obecnym stanie finansów francuskich, frank Bonnetta może się wahać w stosunku do funta pomiędzy 124 a 135, a nawet 140. Rząd posłuszy się jednak funduszem wyrównawczym, ażeby nie dopuścić w żadnym razie do spadku poniżej 130, co mogłoby utrudnić współpracę z Anglią i Stanami Zjednoczonymi. W razie gdyby mógł być utrzymany poziom 124, to w obecnych okolicznościach nie mogłoby to przeszkodzić ani Anglikom, ani Amerykanom, którzy zresztą lojalnie przyznają, iż poziom ustanowiony 1 października 1936 r. (frank Auriola) nie odpowiadał rzeczywistej sytuacji. Nowa dewaluacja franka powinna

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę drogim nam zwiokom

Jana Stanisława Jastrzębskiego

Czcigodnemu Duchowieństwu: Przew. Ks. Prał. Mireckiemu, Ks. Prał. Wróblewskiemu, Ks. Jastrzębskiemu, Ks. Chwiścieckiemu, i Ks. Patrzykowi, Br. Albertynom, Związkowi Ogrodników, Tow. Ogrodniczymu, Zw. Hallerczyków, Personelowi ogrodu i sklepu, przyjaciółom i życzliwym pamięci Zmarłego składa serdeczne „Bóg zapłać“

RODZINA.

się przyczynić do ożywienia transakcji. Grozi ona jednak niebezpiecznym podrożeniem kosztów utrzymania. Stwarza to najpoważniejszy problem, ponieważ normalny środek obrony, jakim w takich okolicznościach jest obniżka taryf celnych, zahamowałyby produkcję.

STRAJK PRZEDSIĘBIORCÓW W PARKU ROZRYWKOWYM NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Paryż. — Przedsiębiorcy w parku rozrywkowym na wystawie paryskiej przerwali popołudniu pracę, na znak protestu przeciw znikomej liczbie osób korzystających z rozrywki. Przedsiębiorcy uskarżają się na to, że osoby zwiedzające wystawę po zaplaceniu biletu wstępu w cenie 6 franków, są zmuszone do zaplaceniu 5 franków, jeśli chcą wejść do parku rozrywkowego.

W sprawie tej nawiązano już rokowania z sekretarzem generalnym wystawy. Podobno minister gospodarstwa niesprzeciwiał się żądaniom przedsiębiorców i zamierza znieść bilet wstępu do parku rozrywkowego.

UPAŃSTWOWIENIE

ZAKŁADÓW SCHNEIDRA.

Paryż. — Socjalistyczny „Le Popu laire“ donosi, że na zasadzie prawa o nacjonalizacji materiałów wojennych zakłady Schneidra w Hawrze zostały przejęte przez państwo.

Załamanie się strajku w stalowniach amerykańskich.

Nowy Jork. — Stopniowy powrót do pracy w stalowniach 7 stanów objętych strajkiem 100.000 robotników, uważany jest naogół za największe niepowodzenie komitetu organizacji przemysłowej. W Johnstown powróciło do pracy tysiące robotników. W Youngstown zakłady „Sheet and Tube Co.“ funkcjonują normalnie. W Warren przystąpiła do pracy połowa robotników. W Cambria pomimo wyśadenia w powietrze wodociągów, praca w Bethlehem Steel została podjęta.

John Lewis, przebywający obecnie w Waszyngtonie, zachowuje milczenie. „Inland Steel Co.“ ogłasza, że 22 tys. robotników podejmie pracę w dniu dzisiejszym.

Mussolini mówi...

Włochy walczą w Hiszpanii

Rzym. — W sensacyjnym artykule, ogłoszonym w „Popolo d'Italia“ zabrał głos Mussolini, który w ten sposób oświetla kryzys hiszpański:

„Kryzys ten zostanie rozwiązany w tym dniu, w którym ostatni opór Baszków będzie złamany, a generalissimus Franco będzie w stanie cały ciężar swych wypróbowanych i oszłomionych zwycięstwem wojsk rzucić na front centralny. Wtedy do sprawy pójdą w przyspieszonym tempie. Obrona Madrytu zostanie przełamana tak, jak to się stało z Bilbao, które się wydawało nie do wzięcia. Czerwoni prorokowali, że Hiszpania będzie grobem faszyzmu. Tak jak dzisiaj rzeczy stoją okazuje się, że będzie grobem bolszewizmu...“

„W tej wielkiej walce, w której walczą z sobą dwa rodzaje cywilizacji i dwa światopoglądy, Włochy nie pozostały neutralne lecz walczyły i imi przypadnie zwycięstwo“

ZONA I DZIECI ROZSTRZELANEGO GEN. PUTNY — UCIEKAJĄ NA LITWE.

Kowno. — Rozstrzelany niedawno sowiecki generał Putna pochodził z Litwy. Obecnie, jak donosi pismo „Sekmadenis“, kilku działaczy litewskich zamierza zwrócić się do Sowietów z prośbą o zezwolenie na wyjazd do Litwy żony i dwojga dzieci generała Putny.

Ojciec Putny, który niedawno zmarł, zostawił generałowi Putnie w spadku posiadłość ziemską. Majątek ten po rozstrzelaniu generała Putny odziedziczy jego żona i dzieci.



Moment wreczania przez J. K. M. króla Karola p. marszałkowi Edwardowi Smigłemu - Rydzowi odznak orderu „Kryzja Zasługi“ I-iej klasy, jednego z najwyższych odznaczeń rumuńskich.

Premierzy, ministrowie, dygnitarze

aresztowani w Sowietach za szkodnictwo i trockizm.

Moskwa. — Faisula Chodżajew, przewodniczący komisarzy ludowych Uzbekistanu i jednocześnie prezydent republiki uzbeckańskiej został zwolniony z zajmowanego stanowiska. — Brat Chodżajewa, ludowy komisarz handlu wewnętrznego, również został zwolniony, drugi zaś brat, oskarżony o trockizm i terror, popełnił samobójstwo.

Drugi sekretarz komitetu partyjnego w Homlu Drobiński został zwolniony ze stanowiska. Według pogłosek Drobiński jest aresztowany.

Pisarze białoruscy Czarot, Zarecki, Zylunowicz, Staszewski i wielu innych, wszyscy członkowie Związku pisarzy białoruskich zostali ogłoszeni



Moment z balu, który odbył się w salonych Ministerstwa Spraw Zagranicznych na cześć J. K. Mości. Na zdjęciu widzimy J. K. M. króla Karola w rozmowie z p. Marią Mościčką, po prawej stronie siedzi Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacy Mościcki wraz z p. marszałkiem Smigłemu z Rydzem, zaś na lewej stronie J. K. W. Wielki Wolewoda ks. Michał w towarzystwie ministra Antonescu.

„wrogami ludu“. Oficjalnych wiadomości o ich aresztowaniu brak.

Ludowy komisarz zdrowia republiki gruzińskiej Mamaładze został zwolniony ze stanowiska bez żadnego nowego przydziału. Jaki jest los Mamaładze nie wiadomo.

W leningradzkiej organizacji Ossoa wiachimu, jak donosi dziennik „Na straży“, działała „najbardziej złośliwa szajka wrogów ludu“, z przewod. rady obwodowej Awerbuchem, który został aresztowany.

Aresztowano również kierowników Ossoa wiachimu w Pskowie Zylkowa, w Kingisiepie Łarionowa, oraz w Słucku Markiewiczza. W organizacji Ossoa wiachimu w obwodzie leningradzkim panuje taki chaos, że nie wiadomo nawet ilu członków organizacja posiada. Na papierze liczy ona 95.000. Sprawy finansowe również znajdują się w nieporządku. Fundusze państwowe były rozkradane przez poszczególnych członków obwodowej rady Ossoa wiachimu. Rzecz jest tym smutniejsza, pisze dziennik, że po zdemaskowaniu wrogów ludu, sytuacja nie poprawiła się. Dziennik przypuszcza, że nie wszyscy wrogowie zostali zdemaskowani.

Broń dla komunistów francuskich

Ołbrzymie transporty broni z Belgii znikają w ośrodkach komunistycznych Francji.

Paryż. — Przywódca komunistów francuskich Thorez, który na zebraniach Frontu Ludowego podkreśla swą solidarność z innymi grupami lewicowymi — przygotowuje odrębną krwawą politykę, zgodnie ze starymi wzorami bolszewickimi.

Wynika to z doniesienia „Le Jour“ z Brukseli o przemycie z Belgii do Francji broni, przeznaczonej wyłącznie dla francuskich komunistów

Dziennik zaznacza, że już od dłuższego czasu policja w Brukseli i Paryżu śledzi ten przemyt broni. W północno francuskich miastach Roubaix i Maubenge przeprowadzono obławę, która jednak nie dała wyniku, ponieważ komniści wcześniej zostali ostrzeżeni.

Transporty broni przez belgijsko-francuską granicę wzmogły się ostatnio w zastraszający sposób. Wskutek rozległej organizacji przemytniczej, transporty znikają natychmiast po przybyciu do północnej Francji, ukryte dobrze przez komunistów.

„Le Jour“ donosi również, że van Zeeland przed wyjazdem do Ameryki zalecił członkom gabinetu największą czujność wobec komunistów.

ARESZTOWANI ZA PRZYJAŃ Z ROZSTRZELANYM.

Moskwa. — Zastępca przewodniczącego centralnej rady ossoa wiachimu Białoruski Danikow został wyklu-



NIVEA

podwaja
zdrowotność
kąpieli
słonecznych!

czony z partii, jako trockista i protegowany Eidemana. Dlaczego była następstwem rekomendacja szefa ossoa wiachimu ZSRR, prasa sowiecka nie wyjaśnia. Daniłow został aresztowany. Aresztowano również naczelnika przysposobienia wojskowego Kuźniecowa, przyjaciela Daniłowa, również protegowanego Eidemana. Kuźniecowski również zarzuca się, iż utrzymywał stosunki z Eidemannem. Utrzymał z Eidemannem również stosunki przewodniczący centralnej rady ossoa wiachimu ZSRR. Miłonow, przebieżnikowi któremu prowadzona jest ostrą nagonką prasowa. Przypuszczają, iż Miłonow zostanie również aresztowany.

KS. WINDSORU OBCHODZIE URODZINY W WIEDNIU.

Wiedeń. — Książę Edward Windsor ukończył 43 rok życia. Z tej okazji otrzymał książę niezliczoną ilość telegramów, zaś ludność wiedeńska zgotowała mu serdeczną owację.

Księstwo Windsor czują się tak doskonale w Wiedniu, że postanowili przedłużyć swój pobyt o tydzień.

MORELE RUMUŃSKIE dla POLSKI

Bukareszt. — W niedługim czasie odejdzie z Rumunii do Polski wielki transport moreli w ilości kilkudziesięciu wagonów Cło na te owoce zostało obniżone o 75 proc.

72 OFIARY UPAŁÓW W AMERYCE.

Nowy Jork. — Fala upałów, która ogarnęła ostatnio Stany Zjednoczone, a szczególnie stany: Dakota, Jowa, Nebraska i Missuri pociągnęła już za sobą 72 ofiary. Z tych 31 osób zmarło skutkiem udaru słonecznego.

Onegdaj w rozmaitych punktach stanu Cansas temperatura dochodziła do 44 stopni C w cieniu.

WIZYTA NUNCJUSZA

U KS. METROPOLITY SAPIEHY.

Kraków. — Bawiący w Krakowie nuncjusz papieski msgr. Cortesi złożył we środę choremu księciu Metropolity Sapiesz wizytę o godz. 11.30. Odwiedziny trwały około 20 minut.

FERIE W WYŻSZYCH UCZELNIACH WARSZAWY.

Warszawa. — Wczoraj zakończyły się wykłady i ćwiczenia na wszystkich wyższych uczelniach Warszawy. Egzaminy na politechnice i w uniwersytecie przeciągnęły do połowy lipca. Otwarcie nowego roku akademickiego 1937-38 przewidziane jest na połowę września, wykłady rozpoczną się, jak zwykle, 7 października. Z nowym rokiem akademickim 1937-38 ulegnie zwinieniu na politechnice warsz. katedra chemii ogólnej. Długoletni wykładowca tego przedmiotu prof. Kazimierz Kling przeniesiony będzie w stan nieczynny.

Sensacyjny zwrot

w śledztwie przeciwko morderczyni wdowy po prokuratorze.

Lwów. — W śledztwie w sprawie Beściańskiego mordu, popełnionego 5 czerwca w domu przy ul. św. Zofii 54 we Lwowie na osobie wdowy po prokuratorze okręg., s. p. Oldze Zakrzewskiej, zaszedł sensacyjny zwrot.

Już w pierwiastkowym stadium dochodzeń wydało się policji dziwne, że aresztowana sprawczyni mordu, tancerka Maria Rogozińska, sama wykonała w krytycznym czasie tyle różnych czynności oraz, że znaleziono dwa narzędzia zbrodni — młotek i lichtarz. Rogozińska

w śledztwie zachowywała się tak, jakby coś chciała ukryć.

To dało powodę policji do bardzo drobiazgowych dochodzeń, mimo kategorycznych zaprzeczeń Rogozińskiej, jakoby miała współnika. W związku z tym, że — jak wiadomo — Rogozińska była nałogową morfinistką, policja, nie mając innego wyjścia, zaczęła badać sytuację w lwowskim świątku morfinistów. Po 3-tygodniowych dochodzeniach natrafiono na ślad współnika Rogozińskiej. — Okazał się nim znany we Lwowie i karyny już sądownie morfinista, 26-letni Kazimierz Chmielewicz, wykołajeniec życia wy. zam. przy rodzicach przy ul. Grodeckiej nr. 20. Chmielewicz wypuszczony przed rokiem na wolność po odciernieniu kary więzienia za kradzież narkotyków. Poznał on Rogozińską przypadkowo w poczekalni pewnego lekarza, którego Rogozińska bezskutecznie prosiła o wypisanie jej recepty na morfinę.

Dowiedziawszy się, że Rogozińska często bywa u Zakrzewskiej, morfinista podsunął jej plan mordu. Rogozińska postanowiła wykonać go wspólnie z Chmielewiczem. Dwukrotnie im się to nie udało. Oboje badali rozkład mieszkanka i gdy Rogozińska wchodziła na I piętro do Zakrzewskiej, Chmielewicz stał na czatach. Zbrodni dokonali razem. Oboje zadawali ciosy: ona operowała młotkiem, a on lichterem, on też prawdopodobnie podpalił następnie torebkę i inne przedmioty, on również knebłował i krępował ofiarę.

Chmielewicz aresztowano w jego mieszkaniu we wtorek wieczorem. Na widok policji zbladł i okazywał w czasie rewizji wielkie zdenerwowanie.

Dalsze szczegóły afery odkryte są tajemnicą śledztwa. Stwierdzono jedynie, że oboje, Rogozińska i Chmielewicz, byli na miejscu zbrodni krytycznej soboty wieczorem.

Ślub artysty

z brataną ks. metropolity Sapiehy.

Warszawa. — We środę rano w Szymanowie pod Warszawą odbył się ślub znakomitego artysty scen polskich Józefa Osterywy z ks. Matyldą Sapieżanką, najmłodszą córką s.p. ks. ks. Pawła Sapiehy i Marii ks. Sapieha z domu księżniczki węgierskiej Windsgratz.

Ks. Matylda, bratanica metropolity krakowskiego, uzyskała tytuł magistra filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Przez pewien czas zajmowała się dziennikarstwem pisując repertaż. — Ślubu udzielił nowożeńcom ks. dr. Michalski z Krakowa.

W kościele obecną była jedynie najbliższa rodzina nowożeńców.

Ponieważ dyr. Osterywa gra obecnie główną rolę w sztuce „Powrót Przełęczki” w Teatrze Narodowym państwo młodzi po ślubie wrócili do Warszawy i udadzą się w podróż poślubną dopiero po zejściu „Powrotu Przełęczki” z repertuaru.

Czy Doboszyński wyjdzie na wolność

Obrońca wnosí podanie.

Kraków. — Zasyntowany przez trybunał jednogłówny wyrok sądu przysięgłych zaprzeczający wszystkim głosom są postawione im pytania co do winy inż. A. Doboszyńskiego wywołał w Krakowie wielkie wrażenie.

Jak obecnie donoszą obrońcy inż. Doboszyńskiego wnieśli do Sądu podanie o wypuszczenie inż. Doboszyńskiego na wolność do ostatecznego rozprzeżenia sprawy przez Sąd w nowym składzie ławy przysięgłych.

Uzasadnienie obrony opiera się na jednogłównym wyroku przysięgłych i tym, że nie zachodzi żadna obawa matactwa, ani też ucieczki inż. A. Doboszyńskiego.

Decyzję wyda Sąd w najbliższym czasie.

OBOSTRZENIA PROJEKTU USTAWY O ADWOKATURZE.

Warszawa. — Projekt reformy adwokatury, który przedstawiony ma być Sejmowi na sesji, jesiennej, zapewne będzie wiele poprawek, wysuniętych ostatnio przez samorządy adwo-

kackie. Z list aplikantów skreśleni mają być ci aplikanci, którzy nie mają za sobą trzech lat stażu.

WYROK W GŁOŚNYM PROCESIE KASY OSZCZĘD. W GRODNIE.

Białystok. — W sądzie okr. w Grodnie zakończono po 3-miesięcznej rozprawie głośny proces o nadużycia w komunalnej kasie oszczędności.

Po wysłuchaniu ostatniego słowa oskarżonych, sąd udał się na naradę i popołudniu ogłosił wyrok skazujący: b. dyrektora KKO. Józefa Neumana, który uznany został winnym 20 przestępstw na 30 wymienionych w akcie oskarżenia na łączną karę 5 lat więzienia, b. starostę pow. w Grodnie Zygmunta Robakiewicza na rok więzienia, b. urzędnika KKO. Juliana na rok więzienia. Sąd nie uznał go winnym przestępstwa urzędniczego i zastosował amnestję, obniżając wymiar kary do połowy. Również b. urzędn. Smolc skazany został na rok więzienia z obniżeniem kary do połowy i zawieszeniem kary na 3 lata.

Pozostali oskarżeni: Leonowicz, Karasiewicz, Niemczynowicz, Andrukiewicz, Lempicki, de Virion, Wrołowicki i Feldman zostali niewinni.

Prokurator zażądał aresztowania Neumana, sąd jednak uchwałił pozostawienie go na wolność za kaucją 10 tys. zł.

Nawałnica i burza gradowa na wybrzeżu polskim.

Gdynia. — Nad Żarnowcem, położonym w pow. morskim w odległości 6 km. od brzegów otwartego Bałtyku, przeszła niespodziewanie przy pięknej i ciepłej pogodzie w innych częściach wybrzeża gwałtowna burza gradowa, połączona z oberaniem chmury, nie tylko nad Żarnowcem, ale i również pobliskim Odargowem.

Na skutek niezwykle silnego opadu de-

szczowego momentalnie zamulone zostały łąki, a masy wód spływających z wyższych terenów spowodowały kompletne zniszczenie drogi prowadzącej z Odargowa w kierunku Dębek. Również zniszczone zostały drogi piaszczyste, prowadzące z Żarnowa do Sobieńczy i Kartoszyca. Obecnie podjęte zostały prace nad usunięciem szkód i naprawą zniszczonych odcinków drogowych.

Zajścia antyżydowskie

Chłopi nie dopuścili żydów na jarmark

Warszawa. — Z Mińska Mazowieckiego donoszą, że gdy handlarze żydzi z Kaluszyna, Węgrowa i okolicy przybyli na jarmark do Dąbrowy w powiecie mińsko-mazowieckim, oczekiwali na nich tłum chłopów, którzy nie dopuścili do rozpakowania towarów.

Handlarzom, którzy zdołali rozładować swe towary, chłopcy rozbili stragan, niszcząc część towarów.

Wobec wrogiej postawy ludności — wszyscy kupcy żydowscy musieli jarmark opuścić.

RYCERSKI GEST DEMUYTERA.

Warszawa. — Znany aeronauta belgijski Demuyter zwycięzca w ostatnich zawodach o puchar Gordona Bennetta nadesłał do redakcji P. A. T. następujące oświadczenie:

„Jestem szczęśliwy z powodu nowego zwycięstwa balonu „Belgica”. Nie mogę jednak nie wyrazić swego zachwytu nad wspaniałym wyczynem balonu „Polonia”, który był pilotowany przez kpt. Janusza, mego znakomitego przyjaciela, żeglarsza pełnego entuzjazmu i doświadczenia naukowego. Kpt. Janusz zasłużył na zwycięstwo tak samo, jak i ja.

Do przyszłego roku. Niech żyje przyjaźń naszych obu krajów, niech żyją: „Polonia” i „Belgica”. (—) E. Demuyter.

KRONIKA

Częstochowa
2
LIPCA
Płatek

— **Księża węgierscy na Jasnej Górze.** W drodze powrotnej z Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu wczoraj wieczorem przybyło do Częstochowy w zbiorowej pielgrzymce kilkudziesięciu księży węgierskich, którzy z dworca kolejowego udali się autobusami miejskimi na Jasną Górę, gdzie zanoconali.

Dziś rano księża węgierscy odprawili na Jasnej Górze mszę św., zwięźli klasztor, poczem opuścili Jasną Górę i Częstochowę, udając się w dalszą podróż powrotną do Węgier.

— **Zebrań Komitetu przebudowy kościoła św. Jakóba.** Dziś, w czwartek, o godz. 19-ej odbędzie się w gmachu Magistratu, pokój nr. 11, zebranie Komitetu przebudowy kościoła św. Jakuba.

— **Z ruchu pątniczego.** Przybyli wycieczki: dnia 28 ub. m. z Kotowa, pow. wieluński — 148 osób, 29 ub. m. z Krakowa 45 osób i dnia 30 ub. m. z Poznania 74 osób.

— **Od dzisiaj ferie w sądach.** Z dniem 1 lipca po raz pierwszy w b. r. rozpoczyna się pełne ferie w sądach. Do dnia 15 sierpnia nie będą wyznaczane większe rozprawy w wydziałach cywilnych. Ferie nie obejmują spraw eksmisyjnych, sądów pracy i spraw karnych. Najwyższy Trybunał Administracyjny i Sąd Inwalidzki będą nieczynne do dnia 1 września.

Od dziś zapalniczki tańsze

Oplaty od zapalniczek obniżone.

W myśl nowego układu rządu z koncesjonariuszami Monopoli Zapalniczej, od dziś cena zapalniczek obniżona jest o 20 procent.

Jednocześnie wchodzi w życie zarządzenie Ministerstwa Skarbu, obniżające opłatę monopolową od zapalniczek na 1 złoty od jednej zapalniczki kieszonekowej i 3 złote od jednej zapalniczki ściennej lub stołowej oraz podatek od zapalniczek ze złota i srebra na 5 złotych od sztuki. Zabrania się sprzedaży, nabywania oraz

posiadania zarówno w obrocie handlowym, jak i na osobisty użytek zapalniczek nie zaopatrzonej w znaczek podatkowy.

— **Potaniał węgiel i koks.** Kopalnie Zagł. Dąbrowskiego i G. Śląska zwiększyły o 3 do 6 proc. rabaty odsprzedawcom węgla na okres letni do września b. r. Potaniał również koks. — Przynajmniej większych rabatów wpłynęło na nieznaczne potaniecie

posiadania zarówno w obrocie handlowym, jak i na osobisty użytek zapalniczek nie zaopatrzonej w znaczek podatkowy.

Sądowy epilog ponurej zbrodni

Zabójca ś. p. Barana, żyd Jusek Pędrak na ławie oskarżonych.

W dniu dzisiejszym rozgrywa się epilog głośnego zabójstwa, dokonanego nie dawno przez rzekazka żydowskiego, Juseka Pędraka, które to zabójstwo wywołało wielkie wrażenie i tak silny oddech oburzenia w społeczeństwie polskim.

Morderca stanął przed Sądem Okręgowym, oskarżony z art. 255 § 1 K. K. o to, że w dniu 19 czerwca w zamiarze pozbawienia życia ś. p. Stefana Barana strzelił z rewolweru z odległości kilku kroków, w następstwie czego ś. p. Baran, lat 25, tragarz z zawodu, zmarł w kilka minut po strzale.

Sekcja zwłok wykazała ranę postrzałową klatki piersiowej, połączoną z przebicciem brzoju środkowego płata prawego płuca oraz przebicciem obydwu komór serca i uszkodzenie prawego płuca.

Morderca ma lat 36. Grozi mu kara od 10-ciu lat więzienia do kary śmierci łącznie.

Pięć przed dziewięcią na sali jeszcze dość pusto, kilka osób. Zajęte tylko wsze stkie miejsca prasy. 10-ciu dziennikarzy żydowskich, miejskowych i zamiejscowych, oraz kilku polskich. Wchodzi na salę obrońca Honigwill, witać się z dziennikarzami. Ława oskarżonych jeszcze pusta.

O dziewiętej dwóch posterunkowych wprowadza oskarżonego, siadając po obu jego stronach. Oskarżony szepczy, średniego wzrostu, zachowuje obojętny spój, wodząc jakby bezbarwnym spojrzeniem po zapalnającej się powoli sali. —

Kino „EDEN” I-sza Aleja Nr. 12

Kapitałna komedia polska

Pan Redaktor szaleje!...

Role główne:

Bogda, Cwiklińska, Radojewska, Sjałański, Fertner, Orwid i inni.

NADPROGRAMY. Początek 6, 8 i 10 w

węgla i koksu w sprzedaży detalicznej.

— **Sala teatralna będzie gotowa we wrześniu.** Zarząd Miejski w wyniku ogłoszonego konkursu po rozpatrzeniu oferty powierzył przebudowę i wykończenie górnej sali teatru przedsiębiorstwu budowlanemu inż. arch. K. Sobieraja w Częstochowie.

W połowie września sala ma być wykończona, a oddanie jej do użytku nastąpi nieco później.

— **Praca polskich kolei państwowych.** Według ostatnich obliczeń, przeciętne doznane naładowanie, przyjęcie i tranzyt wagonów na P. K. P. wyrażały się w okresie od 1 stycznia do 1 czerwca r. b. liczbą 13.014 wagonów 15-tonowych, wobec 10.776 wagonów dziennie w analogicznym okresie roku ubiegłego.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 11.663 wagonów (do przewozu wewnętrznego 9.170 i do wywozu zagranicę 2.493), w obrębie w. m. Gdańska 218 wagonów, od kolei zagranicznych przyjmowano 164 wagony, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie dziennie 969 wagonów 15-tonowych.

— **Umorzenie drobnych zaległości w samolotnych daninach komunalnych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu wydało rozporządzenie o umorzeniu drobnych zaległości w samolotnych daninach komunalnych.

Rozporządzeniem tym umorzone zostały zaległości w samolotnych daninach komunalnych, przekazane do egzekucji przed dniem 1 kwietnia 1937 r. o objętościach egzekucyjnych, w których ogólna suma wskazywanych należności nie przekracza na 1 kwietnia 1937 r. kwoty 1 zł.

Skreślenia zaległości dokonają zarządy związków samorządowych na podstawie wykazów wniosków egzekucyjnych, otrzymanych z urzędów skarbowych.

OD ADMINISTRACJI.

Wszystkich naszych Szanownych prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych uprzejmie prosimy o łaskawe wpłacenie zaległej prenumeraty, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni przerwać odbiór i wysyłkę „Głosu Częstochowskiego”.

W wyroku jego widać jednak ukrywane zaciekanie.

Wchodzi Sąd i zaczyna się rozprawa. Okazuje się, że ze strony rodziny ofiary morderstwa ś. p. Barana powództwo cywilne nie zostało wniesione.

Rozprawie przewodniczy wice-prezes Sądu Okręgowego sędzia Olszewski, jako wotanci zasiadają sędziowie: Chrapowicki i Pawelski. Oskarża prok. Karpiński. Obronę oskarżonego wnoszą znany obrońca w sprawach komunistycznych adwokat Honigwill z Warszawy oraz adw. Dąbrowski z P. P. S. z Warszawy. Obaj ci adwokaci występowali również jako obrońcy w procesie Chaskielewicz. Protokół posiedzenia prowadzi p. Wichlińska.

Szezuła sala rozpraw zapełniona po brzegi. Panuje nastroj pelen napięcia i niecierpliwego oczekiwania.

Wreszcie po kilkunastu stereotypowych pytaniach, ustalających personalia oskarżonego, przewodniczący odczytuje akt oskarżenia. I przed oczyma słuchaczy w mglistych zarysach przesuwa się kolejno ponure sceny dramatu. Obraz to niezbyt skomplikowany, jakby złośliwy skrót jednej z tych sztuk tragicznych, które tak często reżyserują życie.

Przebieg zbrodni, wedle aktu oskarżenia, przedstawia się następująco: W krytycznym dniu 19 czerwca, około godziny 9-jej rano, na ulicy Wądy Dwernickiego, koło bramy przy składzie żelaza Zelwera stało 3-ch chłopców: Stomał, Dorywski

i Kasprzycki, rozmawiając z synem Zelwera, 18-l. Abramem. Do tej grupy przyłączył się s. p. Baran, który nadszedł od strony Alei z dwukołowym wózkiem. Po chwili zbliżyli się do nich Josek Pędrak i Fajwel Kożuch. Pędrak wszczął sprzeczkę z tragarzem. I zanim ktokolwiek z obecnych mógł się zorientować, wyjął z pod marynarki rewolwer. Padł strzał i trafiony w piersi Baran upadł na ziemię. Morderca rzucił się do ucieczki w kierunku Alei z okrzykiem: „Policja, policja!” W ręce trzymał rewolwer. Pobiegło za nim kilka osób, nie mając odwagi zatrzymać człowieka z bronią. Wreszcie nadbiegł przodownik policji Chwalbiński, który rozbił uciekającego. Od goniących mordercę osób dowiedział się, że na Wałach leży zabity człowiek.

Tak mniej więcej wygląda ustalona przez śledztwo scena zbrodni. Ranny ciężko Baran zmarł w kilka minut po przewiezieniu go do szpitala.

Aresztowany Pędrak początkowo nie przyznał się do winy, tłumacząc się, że został zaczepiony przez Barana i udeżony cegłą w plecy, wobec czego wystrzelił dla postrachu w górę, nie celując.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który zgodny jest ze szczegółami, podanymi wyżej, oskarżony Pędrak składa dość obszernie wyjaśnienia.

Osk. Pędrak źle mówi po polsku, w trakcie zeznań na pytanie adw. Honigwilla oświadcza, że nie umie czytać ani po polsku, ani po żydowsku.

Oskarżony, przedstawiając przebieg zbrodni, opowiada, że przechodząc w krytycznym momencie Wałami koło składu Zelwera, zobaczył, jak podjeżdżający z wózkiem mężczyzna zaczął stojącego w bramie syna Zelwera. — Nie znał przed tym wcale zabitego. Kiedy oskarżony ujął się za zaczepionym, mężczyzna z wózkiem zaczął go wyzywać, a potem rzucić nań kamieniami. Wówczas wyjął rewolwer i zagroził napastnikowi. Stojący w pobliżu chłopcy podburzyli go jednak, wołając, żeby nie bał się żyda, bo on ma tylko straszak. Wówczas Baran rzucił się na niego powtórnie, a on strzelił do niego. Oskarżony płacze się w zeznaniach, ale wreszcie przyznaje, że strzelał do Barana w zamiarze odstraszania go i zmuszenia do ucieczki.

Osk. Pędrak odwołuje swe zeznania, złożone początkowo w śledztwie, że Baran żądał od niego pieniędzy na wódkę, że potracił go dyszlem i t. p.

Oskarżony w śledztwie zeznał, że od 15-tu lat należy do „Bundu“, na rozprawie jednak zaprzecza temu, twierdząc, że należy tylko do bundowskiego związku spożywców. Wobec tego obrońca Honigwill prosi Sąd o wezwanie w charakterze świadka prezesa miejscowego oddziału „Bundu“ Izraela Jaronowskiego, który będzie mógł wyjaśnić tę sprawę. Prokurator oponuje.

W dalszym ciągu obrońca Honigwill prosi o dołączenie do dowodów procesu akt sprawy, dotyczących poprzedniej karalności Barana. Wniosek ten popiera drugi obrońca Dąbrowski.

Sąd oba wnioski odrzuca, poczem przy stepuje do przesłuchiwania świadków.

Świadkowie ci w liczbie 13-tu zostali zaprzysiężeni. Pierwszy zeznaje przodownik policji Chwalbiński, który w krytycznym momencie odebrał na moście kolejowym broń Pędrakowi, uciekającemu po dokonaniu zabójstwa. Zeznania świadka pokrywają się na ogół z przedstawieniem sprawy przez akt oskarżenia. W drodze do komisariatu zabójca Pędrak stawił opór, mówił, że nie zabił i chciał, żeby go puścić, to później sam się stawił do komisariatu.

Drugi świadek, Zawadzki, doręczarz, który jeden z pierwszych usiłował zatrzymać uciekającego zabójcę, zeznaje dość chaotycznie. Świadek stwierdza, że między Baranem a zabójcą nie było żadnych chłopaków. S. p. Baran nie trafił kamieniem Pędraka.

Św. Kijak, nauczyciel z Wrzosowy, opowiada, że widział uciekającego człowieka, którego przytrzymał doręczarz, ale on wyrwał się i uciekał dalej, wołając: „Policja, policja!”, świadek przytrzymał tego osobnika do czasu przybycia przod. Chwalbińskiego. Przebiegu samej zbrodni nie widział.

Po przesłuchaniu jeszcze 1-go świad-

Białe zęby:

Chlorodont pasta do zębów

Prawdziwa tylko z czerwonej głowy lwa.

ka Sąd zarządził kilkuminutową przerwę. Po przerwie zeznaje św. Teofil Sioma, 17-letni chłopak, naoczny świadek zbrodni. Stwierdza on, że s. p. Baran zaczął wprawdzie stojącego z nim Abrama Zelwera, lecz nie uderzył go. Opowiadając o przebiegu zbrodni, mówi, że Baran rzucił kilkakrotnie kamieniami, nie trafiając w oskarżonego. Przez cały czas nie zbliżał się obaj do siebie. W chwili strzału Baran nie miał w ręce kamienia. Oskarżony powiedział: „Jak ci skóra zmierzła, to podchodzi!”

Podczas zeznań tego świadka oskarżony siedzi w ponurej zadumie, rzucając jednak od czasu do czasu spojrzenia po sali.

Następny świadek Dorywalski Marian, młody chłopiec, który również widział scenę zabójstwa, stwierdza, że Baran zaczął rzucać kamieniami dopiero wówczas, gdy Pędrak wyjął rewolwer. Po rzuceniu chował się za chłopaków. — W chwili strzału Baran miał zacisniętą pięść, jakby trzymał w niej kamień. — Świadek słyszał, jak ktoś powiedział do Barana: „Co, boisz się straszaka?”

Św. Ryszard Kasprzycki (młody chłopak), świadek zbrodni, opowiada cichym, niesmiałym głosem. Mówi, że w chwili strzału Baran zamierzył się właśnie kamieniem. Upadłszy po strzale na ziemię, upuścił kamień.

Wszyscy chłopcy, świadkowie zbrodni, twierdzą, że Pędrak wołał do Barana: „Co, chcesz wymoc pieniądze na wódkę?“, gdy tymczasem Baran wcale pieniędzy na wódkę nie żądał.

W chwili oddawania numeru na maszynę Sąd kończy badanie świadków.

Po przerwie bierze głos prokurator i obaj obrońcy.

Wyrok zapadnie w godzinach popołudniowych.

Wyrok

Josek Pędrak skazany na dożywotnie ciężkie więzienie

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Karpiński, domagając się w swym przemówieniu kary śmierci dla osk. Pędraka.

Obaj obrońcy wnosili o łagodny wymiar kary.

Sąd o g. 15.00 ogłosił wyrok, mocą którego za zabójstwo s.p. Stefana Barana osk. Josek Pędrak skazany został z art. 225 § 1 K.K. na dożywotnie ciężkie więzienie z pozbawieniem praw na zawsze.

Fatalny wypadek

wycieczki strażackiej.

Samochód, wiozący wycieczkę strażaków I oddziału straży ogniowej w Łodzi do Krakowa, uległ wypadkowi pod Częstochową. — Przy wymijaniu wozu chłopskiego szofera musiał gwałtownie skręcić i wóz wpadł do rowu, rozbijając się częściowo. Jeden ze strażaków, Mikołajczyk, odniósł ciężkie rany, z pozostałych 15-tu uczestników wycieczki kilku odniosło okaleczenia.

Dwa pożary

od pierunów

W dniu 29 ub. m. o godz. 14-ej m. 15 we wsi Brzózka, gm. Dźbów, od uderzenia pioruna powstał pożar w zagrodzie Okularczyka Władysława, wskutek czego spaliły się dwie obory murowane, szopa, kilka metrów słomy, narzędzia rolnicze i inne sprzęty, wartości łącznej 900 złotych.

W dniu 29 ub. m. o godz. 12-ej od uderzenia pioruna powstał pożar we wsi Wiećki, gm. Popów, przyczem spaliły się stodoły na szkodę Bębna Józefa i Trojańskiego Adama. — Straty wynoszą 1.300 złotych.

OSTATNIE WIADOMOSCI

DEMONSTRACJA MORSKA.

Walcenja, 1.7. — Siedem okrętów wojennych nierozpoznanej przynależności państwowej załocznawo demonstrację morską przed fortyfikacją nabrzeżną „La Mola”. Jeden z okrętów, znajdujący się w odległości przeszło 12 km. od brzegu badał wybrzeża za pomocą reflektorów. Cztery okręty oddaly się w kierunku pinocon - wschodnim, podczas, kiedy dwa pozostałe okręty zajęły pozycje poza zasięgiem baterii przybrzeżnych, pozostając jednak widoczne dla obserwatorów, znajdujących się na wybrzeżu.

Działania wojenne rozpoczęte

FLOTA SOWIECKA NA AMURZE.

Tokio, 1.7. — Agencja Domei donosi, że sowiecka flotylla rzeczna na Amurze została skoncentrowana na miejscu wczorajszego incydentu na południe od wyspy Sennuia.

W pobliżu wyspy znajduje się obecnie 10 kanonierek sowieckich.

London, 1.7. — Według nadesłanych tu wiadomości z Moskwy i Tokia, zdarzył się na Dalekim Wschodzie nowy incydent.

Kronika sportowa

BRYGADA MISTRZEM OKREGU.

W dniu wczorajszym odbyło się finałowe spotkanie o mistrzostwo Kiel. O. Z. P. N-u pomiędzy drużynami Brygady A R. K. S. Zagłębie z Dąbrowy Gór. wygrane przez K.S. Brygadę w stosunku 2:1. Zwycięstwo to zakwalifikowało drużynę miejscową do dalszych rozgrywek o wejście do Ligi.

Mecz odbył się przy wyładowanej elektrycznością atmosferze widowni, która pamiętając o pobiciu graczy Brygady przez publiczność zagłębiowską, przywitała drużynę Zagłębiowską długotrwałymi gwizdaniami i okrzykami, trwającymi przez cały czas meczu.

Zawody rozpoczęły się niesłychanie przy krowym momencie, t. zw. utratą bramki przez Brygadę, która strzeliła w pierwszej minucie środkowy napastnik gości Banasik.

Na szczęście fakt ten zdeprymował tylko widownie, gdyż gracze Brygady ze zdwojoną energią rzucili się do ataku. Gra oddadł toczy się z przewagą drużyny miejscowej, lecz pomimo wysiłków i wielu dogodnych pozycji wyrównanie nie przychodzi.

Wyczuwa się duże zdenerwowanie na widowni, która oddechnęła z ulgą, gdy Heine i przy końcu pierwszej połowy meczu zdobywa ładnym strzałem pod poprzeczkę wyrównanie dla swych barw. Po przerwie trwa dalej przewaga Brygady, lecz i goście zagrażają wypadami bramce Kryzka tak, że wynik meczu stoi ciągle pod znakiem zapytania. Wysiłki miejscowych awicześcił ostatecznie strzał Maueraera, który w zamieszaniu podbramkowym kierunku przystoimnie i celnie piłkę do siatki przeciwnika.

Pomimo to, iż gracze Zagłębia nie rezygnują z gry, jednak zmęczenie spowodowane ciężką walką na rozmożym po deszczu terenie nie pozwala im wyrównać i zawody ostatecznie kończą się zasłużonym zwycięstwem Brygady.

Poważna stawka spotkania i ciężki teren złożyły się na to, że mecz nie był ładny. Była to typowa walka o punkty, walka za cięta o każdą piłkę, gdzie gracz wydawał i siebie wszystko i dzięki temu mecz, nie będąc ładnym, był jednakże interesującym.

W omówieniu zasług aktorów tego spotkania trzeba stwierdzić, że gracze Brygady, pomimo wielu niedociągnięć taktycznych i technicznych, ambicją i doskonałą kondycją zasłużyli sobie na uznanie. Na pierwszym miejscu należy postawić niezamordowanego i niezawodnego Lacha, któremu dzielnie sekundował Czarniecki. Zarzucić im można tylko forsowanie gry góra dzięki czemu atak miał zadanie niezmiernie utrudnione.

Z drużyny Zagłębia wybijali się na czoło Banasik, środkowy pomocnik Klos i bramkarz.

Sędzią p. Trzmiel z Sosnowca dobry. W wyniku tego zwycięstwa czekała Brygadę bez porównania cięższa, niż dotychczasowe mecze międzyokręgowe z krakowskim Podgórzem i Naprzodem ze Śląska.

Pierwsze mecze o wejście do Ligi.
W Poznaniu w meczu o wejście do Ligi warszawska Polonia pokonała poznańskie H.C.P. 1:0 (1:0). H.C.P. przeważył w polu, ale wskutek niedyspozycji strzałowej ataku nie mógł przewagi uwidocznić cyfrowo. Wyniki spotkań były następujące:
WKS. Śmigły (Wilno)—RKS Brześć 6:0.
Revera — Strzelec (Janowa Dol.) 1:1.
Grzyf — Union Touring (Łódź) 1:1 (0:0).

mogący pociągnąć za sobą daleko idące konsekwencje.

Trzy kanonierki sowieckie zbliżyły się do wyspy Senofu, położonej na Amurze, na wprost japońskich stanowisk, znajdujących się na brzegu mandżurskim rzeki i rozpoczęły bez uprzedzenia ostrzeliwanie.

W odpowiedzi Japończycy rozpoczęli ogień, zatapiając jedną z kanonierek. Druga kanonierka została ciężko uszkodzona.

Dalsze wiadomości w tej sprawie, otrzymane z Hsingking wzmiankują, iż większą część załogi zatopionych kanonierek zginęła w odłamkach rzeki.

Jednocześnie komunikują, że w pobliżu wyspy Kantschutzu na Amurze ukazała się sowiecka eskadra, złożona z 10-ciu kanonierek.

LOS SANTANDER PRZESADZONY.

Bilbao, 1.7. — Wojska narodowe posuwają się naprzód, opór Basków jest słaby. Wobec tego los Santander wydaje się przesadzony.

NOWE ARZYSTOWANIA W ROSJI.

Helsingfors, 1.7. — Według doniesień z Moskwy, został aresztowany wiceprezes rady komisarzy ludowych, Rudzutak, jeden z bliższych współpracowników prezesa C.I.K., Molotowa.

Poza tym potwierdza się wiadomość o aresztowaniu znanego lotnika sowieckiego, Polaka z pochodzenia, Lewoniewskiego.

PLAGA SZARANCZY.

Aleksandria, 1.7. — Do doliny Nilu zbliża się olbrzymia chmura szarańczy. Władze wysłały cztery miotacze ognia do walki z tą plagą. Sytuacja jest groźna.

KRÓL KAROL W KRAKOWIE.

Kraków, 1.7. — Dziś rano J. K. Mośc król Karol wraz z otoczeniem, zwiędził muzeum narodowe i kościół mariacki, poczem orszak królewski ulicami miasta udał się na Skałkę do grobów zasłużonych. Następnie król Karol ze świtą zwie dził muzeum Czartoryskich.

ZABICI MOTOCYKLIŚCI.

Nowy Tomysł, 1.7. — Ub. nocny wydarzył się na szosie w pobliżu dworca kolejowego w N. Tomysłu strasna katastrofa motocyklowa. Motocyklista M. Wieczorek jadąc z nadmierną szybkością i biał świateł wpadł w pewnej chwili z całym impetem na samochód, podążający z przeciwnej strony.

W wyniku zderzenia, pasażer Wieczorek, Krawczewski, asystent pocztowy z N. Tomysłu, śledzący na tymym stolemku motocykla zginął na miejscu. Wieczorek odwieziono w stanie ciężkim do szpitala, gdzie wkrótce zmarł.

WYTWORNIJA POJAZDÓW I KARBENI
W. MULLER

Czestochowa, Swietlickiego 34. Tel. 11-0.
Posiada gotowe podwozia konne ogumione do wozów, platform i furgonów na oponach dętych i maszyn.

POSZUKUJE
terenu łowieckiego —
względnie występuje do
spółki. Oferty do Sklepu
„Gońca” pod „My-
sliwy” 2357

DO WYNAJĘCIA
od 1-go lipca na pierw-
szym piętrze przy ulicy
Sobieskiego nr. 72 dwa
pokoje z kuchnią i wy-
tłokami. Informacje na
miejscu.

ZAGINAŁ
wzweł w bilanco na su-
mie zł 300 z wystawienia
M. Wiedrowskiej, z try-
tem Jedrzejskiej i
Dąbrowskiej. — Wzweł
unieważnia się. 1710

POKOJU
skromnie umeblowane-
go z pościelą, poszukuje
od zaraz kawaler. Naj-
chętniej w okolicy ulicy
Kilińskiego, Dąbrowskie
go, Chopiego i t. d.
Warunek spokojna mies-
zkalność i punktualność.
Laskawe oferty do Skle-
pu „Gońca” pod „Spo-
kój” 45 — 20”

MEBLE
najkorzystniejsze źródło
tylko w firmie
ADAM GLIŃSKI
Aleja 12. — 50 lat egz.
i zaufania! 2147

CHCESZ
dobrze umeść łazien-
ki, niemiecki wpis się
na prywatne w komplecie
wykłady o dyplomowa-
nym profesora gimnaz-
jum: Jasnogórska nr. 26,
prawa oficyna. I piętro.

DO WYNAJĘCIA
trym pokoje z kuchnią,
z wygodami, ul. Dąbro-
wskiego nr. 13. 2255

KOTKA
biała — czarne łaty zgi-
nęły. Krzyż dnia z ul.
św. Kazimierza nr. 14. —
Proszę odnieść za na-
grodo. 1719

POSZUKUJE
pokoju przy rodzinie na
I piętrze, z balkonem,
stosownie — Oferty do
Sklepu „Gońca” dla
Handlowca”. 2254

Zamknięcie „Odnowy“

organu Frontu Morges

PAT komunikuje:

Sąd okręgowy w Warszawie na posiedzeniu w dniu 23 czerwca r. b. po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanowił na zasadzie art. 30 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7 lutego 1919 roku zawiesić czasopismo „Odnowa“ wychodzące w Warszawie. „Odnowa“ była organem t. zw. Frontu Morges

Z KRAJU

(—) **Kradzieże w kopani węgla.** W kopalni węgla Powstańców, należącej do księcia pszczyńskiego, a nieczynnej od dłuższego czasu, zagospodarowali się złodzieje, którzy skradli urządzenie podziemne, jak np. kilkanaście metrów drutu miedzianego rozmaite części zwrotnic i w ogóle rzeczy kosztowne. Złodzieje przedmioty te wynieśli przez szczyt, t. zw. powietrzną, narażając się na niebezpieczeństwo utraty życia. Skradzione przedmioty przedstawiają wartość 10.000 zł.

Dwa krwawe napady bandyckie

Z Warszawy donoszą: Około godz. 22 m. 30 w ub. poniedziałek na ul. Podolskiej (w Grochowie) na powracającego do domu na koloniję Wygoda 32-letniego Jana Kubaję, robotnika (Święlicka 9), napadło 4-ch rabusiów, którzy pod groźbą rewolwerów i noży zażądali oddania pieniędzy. Gdy Kubaję odmówił i rzucił się do ucieczki, był dopędzony przez jednego z opryszków i zraniony nożem w plecy. Po dokonaniu zbrodnicy napadu wszyscy bandyci zbiegli w stronę toru kolejowego.

W godzinę później na polach Grochowskich na powracającego z żoną do domu 52-letniego Jana Plato, handlarza (kolonia Wygoda, ul. Chemmyńskiego nr. 10), również napadło 4-ch bandytów, groźąc rewolwerami i nożami. Bandyci zrabowali Plato marynarkę czarną w jasne paski, pantofle czarne oraz portfel, zawierający dokumenty i 20 zł. gotówką. Po dokonaniu rabunku bandyci zranili Plato nożem w plecy i pobili ręką do rewołweru, żądając, aby Plato natychmiast oddał się. Bandyci zatrzymali żonę P., zamierzając prawdopodobnie dopuścić się gwałtu. Tymczasem dzielna kobieta, nie obawiając się gróźb bandytów, wyrwała się i uciekła w stronę domu. — Plato mimo upływu krwi zdolał przedostać się na tor kolejowy, gdzie zaalarmował strażnika ochrony kolei, ten zaś policję 17-go komisariatu. Na miejsce przy-

był lekarz Pogotowia, który opatrzył rannych, przewoząc ich do 17-go komisariatu. Tam Kubaję i Plato podali rysopis bandytów.

Ponieważ w tymże punkcie w nocy z 24 na 25 ub. m. również był napadnięty Feliks Gronert (Komorska 8), którego bandyci ograbili z teckzi i postrzelili, przeto wynikało, że to jedna i ta sama szajka grasuje, napadając przechodniów. Wobec tego kierownik 17-go komisariatu zarządził obławę, w której wzięło udział 12-tu policjantów oraz 8-miu z 14 i 15 komisariatów. Obława trwała od godziny 2-jej do 5-jej na terenie Olszyny Grochowskiej, wsi Kawęczyna i kolonii Wygoda. W Olszynie policjanci natknęli się na grupę, złożoną z 6-ciu mężczyzn i 3-ich kobiet. 8 osób zatrzymano. Natomiast jeden z mężczyzn rzucił się do ucieczki, strzelając z rewolweru do ścigających go policjantów. Wówczas wywiązała się obustronna wymiana strzałów, których razem padło około 20-tu. Trafiony kulami uciekający opryszek upadł. Rannego zabrano do samochodu policyjnego, celem przewiezienia do szpitala. W drodze jednak bandyta zmarł. — Zwłoki przywieziono do 17-go komisariatu. Ze znalezionych przy denacie dokumentów okazało się, iż jest to Eugeniusz Gac, mieszkaniec wsi Drożdżówka (pow. warszawski). Przy zabitym znaleziono rewolwer automatyczny syst. „Waltera“, lecz już bez naboży. Z polecenia prokuratora zwłoki po sfotografowaniu przez funkcjonariusza urzędu śledczego przewieziono do prosektorium. Z policjantów nikt nie został ranny.

W liczbie zatrzymanych 8-miu osób, dwaj mężczyźni poznani zostali podczas konfrontacji jako sprawcy napadów rabunkowych i poranienia nożami Plato i

Kubaję. Po sporządzeniu uprotokółu — wszystkich aresztowanych okuto w kajdanki i przewieziono do urzędu śledczego.

Tragiczny koniec kąpieli

w zaporze wodnej.

Z Bielska donoszą: W zaporze wodnej koło Porąbki, na terenie gminy Międzybrodzie, w pobliżu leśniczówki zdarzył się tragiczny wypadek zatonięcia. Wypadek miał następujący przebieg:

Na zaporę wodną do Porąbki wybrał się Walter Nycz. 17-letni student zamieszkały w Lipniku, w towarzystwie dwóch pań. W Porąbce Nycz zaprosił swe towarzyski na przejażdżkę kajakiem po zaporze. W pewnej chwili wesołe towarzystwo postanowiło przepłynąć zaporę aż do leśniczówki. Cała trójka wskoczyła do wody. Wszyscy troje na oczach przechodzących brzegiem turystów i wieśniaków, zaczęli tonąć i wzywać pomocy. Kilku przechodniów rzuciło się na ratunek. Zdołali oni wyratować oboje towarzyski Nycza, Nycz natomiast znikł pod powierzchnią wody, która w tym miejscu ma 5 m głębokości. Wyratowane towarzyski Nycza, po ochłonięciu, odjechały tak, że nie ustalono ich nazwisk.

Do tej chwili trwają poszukiwania zwłok topielca. Przyczyną wypadku były albo silne wiry lub też kurcz, jakiemu uległ Nycz.

Niebywały skandal w Lipnie

DECI KATOLICKIE ZMUSZANO DO PRAKTYKI RELIGII ŻYDOWSKIEJ.

Przed sądem w Lipnie toczył się proces przeciwko p. Balcerkowi, który w kwietniu r. b. wystąpił na zebraniu koła rodzicielskiego pod adresem kierownictwa miejscowej szkoły z zarzutem, iż toleruje jako wychowawczyń klasy 5-jej nauczycielkę żydówkę, Federmanównę. Nauczycielka ta nakazywała dzieciom katolikom, stanowiącym większość w tej szkole, modlić się według formułek mojżeszowych, podczas zaś świąt żydowskich, dzieci katolickie zajęć szkolnych nie miały, a krzyż przez nie zawieszony w klasie był zdejmowany podczas nauki religii żydowskiej. Również wykłady Fe-

dermanówny z zakresu historii języka polskiego wiele pozostawiały do życzenia. Zarzutem tym zaprzeczył kierownik szkoły p. Winnicki, który następnie wytoczył proces karny. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, za którymi toczyły się tłumy publiczności, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok uciążliwy p. Balcerka, podkreślając, że p. Balcerka zarzuty swoje udowodnił.

Opinia Lipna oczekuje, że władze szkolne wyciągną stąd odpowiednie konsekwencje zarówno wobec kierownika szkoły, jak i nauczycielki Federmanówny.

(—) **Umysłowo chorzy w wirze walki awanturniczej.** Z Wilna donoszą: Na kolonii Dolkraze gminy olikińskiej na tle eksploatacji torfowiska, doszło do zajścia pomiędzy grupą robotników w liczbie około 30 osób, a mieszkańcami tej kolonii. Walczono na kije, drągi i łopaty.

Gdy na miejsce przybyła policja, zastała silnie pokrwawionych 9-ciu robotników, oraz 6 mieszkańców kolonii. Najgroźniejszym był moment, gdy umysłowo chorzy, znajdujący się w kolonii, wylamali okna i drzwi pawilonów i rzucili się w wir walki.

Na miejsce zaś przybyła komisja śledcza, która prowadzi dochodzenie.

(—) **Morderstwo.** We wsi Lubotyn pod Kołem popełniono ohydne morderstwo, mianowicie 20-letni Józef Łukaszewski, wiedząc, że jego sąsiad Kasprzak posiada pewne oszczędności, postanowił dokonać kradzieży, aby w ten sposób zdobyć środki na odbycie wesela. Łukaszewski zakradł się do mieszkania i skradł tam z szuflady 12 zł., a następnie chciał uciec. W tym momencie nadeszła 6-letnia córka ka Helena Kasprzkówna, a Łukaszewski chcąc się pozbyć świadka, zamordował dziecko nożem kuchennym i zbiegł. Policja wszczęła pościg.

Przychówek w Zoo

Z Warszawy donoszą: W okresie ostatnich 2 lat stołeczny ogród zoologiczny wykazuje poważny przychówek zwierząt egzotycznych. Ogółem w tym okresie światła dzienne pod niebem warszawskim urosło 241 rozmaitych zwierząt (w tym 85 ptaków), których naturalnym środowiskiem życia są głębokie lasy podzwrotnikowych, niedostępne puszcze lub góry europejskie.

M. in. w Zoo urodziły się: 2 wielbłądy, 6 brunatnych niedźwiedzi, 13 lwów, 2 pantery, 3 pumy, 12 łisów srebrnych, 12 wilków, 19 frotek, 4 jeźcówwierz, 25 psów — dingo, 1 ryś, 1 lama, 1 słoń i t. d.

Z ptaków wymienić należy bażanty srebrne i złote, pawie białe, papuż, kaczkę piżmowce i t. d.

Wartość przychówku wynosi ponad 100 tysięcy złotych i dzięki temu dyrekcja Zoo tytułem zamiany zyskała takie okazy fauny egzotycznej, jak dwa lwy, 1 słoń, 2 hipopotamy oraz 1 tygryś. Podkreślić jeszcze należy, iż urodziny w niewoli czarnej pantery, zęby, wielbłąda, ryśa i samy jest bardzo rzadkim zjawiskiem i np. młody ryś warszawski jest piątym z rzędu egzemplarzem, urodzonym w klatce sarny — szóstym, zaś przez wszystkich tak lubiana słońcarka — dwunastym stwierdzonym wypadkiem w klatkach ogrodów zoologicznych.



PRZEKŁAD POLSKI Z R. KAPKOWSKIEGO

MAPISTROWANIE

Napisał RASKATOW.

35)

ROZDZIAŁ XV.

„Pod złotą kotwicą“.

Buśze coraz bardziej stronił obecnie od ludzi, wybierając dla swoich spacerów głuche przedmieścia, zamieszkałe wylączone przez największą biedotę. Przechodząc wąskimi i krętymi uliczkami, zdawało się, że szukał kogoś, bo wpatrywał się w każdą mijaną twarz, zachodził do najbardziej brudnych nos ludzkich, czem wywoływał niemiłe zdumienie.

W końcu jednak od tych dziwacznych spacerów burmistrza przyzwyczajono się. W ostatnim czasie burmistrz często nawiedzał dzielnicę, gdzie znajdowała się znana w mieście splewnia „Złota Kotwica“ — schronienie najeziwniejszych elementów miasta, ciesząca się najgorszą opinią.

Szulerzy, ulicznicy, sutenery, osuści, karcjarze — wszystko to stało się tu chroń i stąd wyruszało na poszukiwanie nowych klientów.

W tym dniu jeden z kelnerów z tajemniczą miną zawiadomił gospodarza splewni, pana Wandela, że jakiś nieznoimy chce z nim mówić.

— Co za jeden? — zapytał Wandel, którego często wywoływano w ten sposób z lokalu, gdy jakiś „nowy człowiek“ chciał dostać się do pokójki karcianego,

znajdującego się w mieszkaniu prywatnym Wandela. — Coś lepszego?

— Nie wiem!

— Czy był już u nas?

— I tego nie wiem, bo kapelusza ma tak nasunięty, że zupełnie nie widać oczu. Twarzy też nie widać, bo szalem się okrył.

— A czemuś, osie nie zapytał go, o co mu chodzi? — wzywał Wandel, zajęty obsługiwaniem gości.

— Ani gadać ze mną nie chciał... kazał pana zawałca i basta.

Wandel wyszedł do niewielkiej ogródki, który w lecie pelen był stolków z gośćmi, a obecnie miał wygląd, godny przalowania. W tym właśnie ogródku, przystosie zwałonych jeden na drugi stolków, stał wysoki mężczyzna. Było tak ciemno, że z odległości kilku kroków nie można było rozpoznać twarzy.

— Czy pan chciał się widzieć ze mną? — zapytał Wandel.

— Odejdźmy dalej od wejścia! — odparł nieznoimy.

— Czemu? Można przecież i tu swobodnie porozmawiać.

— Odejdźmy! — rozkazująco odparł nieznoimy. — Tędy przechodzą ludzie, a ja pragnę rozmawiać z panem na osobności!

— Na osobności? Ze mną?

Mówiąc to powątpiewającym tonem, Wandel wy dobył z kieszeni papierosa, włożył go do ust i zapalił zapalniczką. Podnosząc ogień, jakby niechcący oświecił nim

twarz nieznoimego. Ujrzał tylko błyszczące oczy i nos, ale to mu widocznie najzupełniej wystarczyło, bo nagle rzucił za parkę, wyjął z ust papierosa i zgiął się w unijonym ukłonie.

— Pan burmistrzu! — wyszeptał zdumiony do najwyższego stopnia.

Buśze — a był to istotnie on — szybko zatkanął mu ręką usta.

— Młecz pan... Chodźmy tam za te drzewa.

Gdy odeszli i koło dwudziestu kroków od wejścia, gdzie ich trudno było zauważyć. Buśze rzekł:

— Przed piętnastu minutami do pana restauracji wszedł pewien człowiek. Wysocki chudy i łysy... Czy pan domyśla się o kogo mówię.

— Zaczynam domyślać się, panie burmistrzu. Zdaje mi się, że chodzi dobrzedziej o takiego typka, który rzekomo nazywa się Guld.

— Owszem. Od jak dawna bywa on u pana.

— Pewnie już z miesiąca. Buśze odchylił kapelusza którego szerokie rondo zakrywało mu twarz. Patrząc przenikliwie na Wandela, rzekł:

— Muszę o tym człowieku wiedzieć jak najwięcej. Pan musi mi powiedzieć wszystko, co w ciągu tego miesiąca pan zauważył. Niech pan jednak nie próbuje kręcić, bo...

— Niema obawy, panie burmistrzu — przerwał Wandel — niech pan tylko pyta, co pan chciałby wiedzieć.

— Przede wszystkim jak ten człowiek wyglądał, gdy się zjawił pod „Złotą Kotwicą“ po raz pierwszy?

— Był takim samym oberbanicem jak i ja jest obecnie.

— Ja wiem, Wandel, że tam boczkem grywaną jest też mauszelek, oczko i pokierek...

— Ależ panie burmistrzu — zachnął się jakby dotknięty do żywego Wandel.

— Niema się pan czego zapiera!... Cóż mieć jedynie odpowiedź na moje pytanie: czy ten człowiek, o którym mówimy, grał u pana ostatnio w karty?

— Nie... — jakos niezdeterminowanie odparł Wandel.

— I pod żadnym względem nie zmieniał się?

— Prawdę mówiąc — to nie...

— A z kim on się tu zadaje?

— Zawsze z tymi samymi dwoma mocno podejrzanymi osobnikami. Sam na nich nieraz dobrze muszę uważać, aby co z bu letu nie zgineło. Ci dwaj oberbanicy odrazu w pierwszym dniu zjawili się tu z Guldem.

— Francuzi?

— Nie podobni, chociaż mówią po francusku. Mam takie wrażenie, że Guld i oni zawędrowali tu razem z jednym stron.

— Czy teraz oni są u pana razem?

— Tak jest cała trójka.

— W ogólnej sali.

— Nie... Oni zawsze zajmują specjalny pokójki, znajdujący się tuż za bufetem.

— A więc, panie Wandel, przedewszystkim niech pan zapamięta sobie, jeśli o naszej rozmowie dowie się chociażby jeden człowiek, jeśli pan wygada się przed kimś i wspomni, że u pana był burmistrz, w tym samym dniu zamknęła pańska splewnia: a pana za tolerowanie hazardowych gier wsadzę do więzienia. Pan rozumie...

— Rozumę, i dlatego może pan być spokojny!

— Czy do restauracji prowadzi tylko jedno wejście.

— Jest jeszcze jedno, którego używam sam — do prywatnego mieszkania.

— A więc tym właśnie wejściem wprowadzi mnie pan i ulokuję gdzieś obok tego pokójki, gdzie w tej chwili znajduje się Guld ma pan tam obok taki pokójki?

Wandel najwidoczniej uciekł się, że może nareszcie w czemś dożyć biurmi-

strzowa.

Dla Przyjaciół Astronomii

Lipiec — Obserwacje Nieba.

Lipcowy dzień dobiegł końca. Chłodny zmrók wstaje od ziemi, pełnie po pnich drzew, czepia się konarów, wznosi się wyżej i wyżej, dostęga wreszcie niebios, mać ich błękit, wyszarza go, wygasza... Niebo staje się coraz ciemniejsze, coraz głębsze i dalsze. I może przerażałaby nas ta otchłań przepastna nad głowami roztoczona, gdyby nie owe jasne światła, które z niej wykwytają.

Gwiazdy się perlą na niebie; raduje się oko widokiem tych migotów przeczudnych, raduje się tym więcej, kiedy może je śledzić rozumnie: Oto na pd.-zachodzie, nisko nad horyzontem, świeci jasnym białym światłem Kłos z gwiazdów Panny. Wyżej migocę pomarańczowy Arcturus z Wolarza, a obok — w półkole ułożone — gwiazdy Korony Północnej. Nisko na południu przechodzi konstelacja Niedźwiadka z jasną, czerwoną gwiazdą Antaresem. Zwrotnicy się teraz ku wschodowi: Tuż nad horyzontem na pd.-wschodzie ukazuje się Strzelec. W tej samej stronie nieba, tylko znacznie wyżej, trzy gwiazdy ułożyły się blisko siebie na jednej linii prostej; zaliczają się one do gwiazd. Orła, a najjaśniejsza z nich, środkowa nosi nazwę Atair. Wysoko, zblizając się do zenitu, przez który przesuwają się teraz rozległe konstelacje Herkulesa — pionie przesłizana Wega z Lutni, a pod nią widzimy szeroko rozpięty na niebie, wspaniały krzyż Łabędzia z jasną gwiazdą Deneb. Od północnego-wschodu wytłania się już wielki kwadrat Pegaza, a jeszcze głębiej ku północy dostrzegamy, jak wznosi się grupa gwiazd ułożonych w kształt litery W — jest to Kassiopea.

Z planu nadal widoczny jest jeszcze wieczorną czerwcową, jasny Mars. Dn. 17 b. m. około godz. 22-ej i pół można będzie zaobserwować, jak księżyc swoją tarczą zasłoni na krótko Marsa. Jowisz, znajdujący się obecnie na tle konstelacji Strzelca, osiąga dn. 15 b. m. przeciwstawienie względem słońca i świeci swoim bardzo jasnym, spokojnym światłem przez całą noc. Około północy, a w końcu miesiąca już o godz. 22-ej ukazuje się Saturn. Wenus, jako jutrzienka, zwiastuje nam nad ranem ukazanie się słońca. Fazy księżycy: dn. 1-go — ostatnia kwadra, 8-go — now, 15-go — pierwsza kwadra, 23-go — pełnia i 30-go — ostatnia kwadra.

Z dziedziny mody

Moda na wystawie paryskiej.

Pierwszy bal „Chez Julianes” zgromadził w atelier przy rue de Barry licznie zebraną publiczność z najlepszych sfer artystycznych. Stary, ponury salon był groteskowym tłem dla nowoczesnych strojów, gdzie przebrały czarne, tiulowe, nieprawdopodobnie szerokie spodnie przy czarnych oplejących gorselkach z wstążki cire, czarna, cieniućka, jak pajęczyna koronka, gruba i ciężka giplura, modele o spodniach niesformowanych — z przodu krótkich, a z tyłu dłuższych, długie peleryny i kapelusze duże, z piórami, przypominające rok 1900-ny. Bal ten przypominał pierwszą wystawę paryską.

Pochód Jerseyowych sukien, przewijający się przez teny obecnej wystawy, uderza dziwną mgiełką romantyzmu... Moda dostosowania koloru cery do barwy tualety doszła u Paryżanek do takiego stopnia, że dziwić się należy, iż nie spotyka się twarzy powleczonej błękitną, lub zieloną szminką. Sportowy Jersey przesadził wyznaczone mu pierwotnie ramy i stał się materiałem, który się karbuje, plisuje i marszczy. Kolnierze, paski i kieszenie zdobła przeważnie odmiennym kolorem zastębowane plisy w kształcie arabesek. Tailleury z krótkimi, często nie sięgającymi nawet tali kamizelkami. Suknie są dużo krótsze, dużo lżejsze i zarazem dużo szersze od szesnastocentowych. Kostiumy, komplety i suknie trykotowe defilują w wielkiej ilości... Król ich jest bardzo nieregularny, co daje zupełnie nieoczekiwany efekt. Kolory bez żadnych ograniczeń, to same, co w najkosztowniejszych tkaninach. Płótna noszą i panowie i panie. Panowie noszą te same fasony, co w flaneli, o zaczęciu sportowym w kolorach szarym w białe paski, różnowym w niebieskie paski itd.

Po południu widzi się bardzo dużo granatowych sukienek z matowego jedwabiu, lub cieniućkiej welenki, niezmiernie prostych w kroju, których jedyną ozd-

bę stanowią: wyłogi z białej pliki, białe wstążki i guziczki, czasami biały koronkowy karczek, mankieciki, biała fryzka przy szyi, lub coś z tej kategorii przybrań. Czasem spotyka się fiolety w odcieniu granatowo-chabrowym. Granatowe płaszczki doubleface spotykane są niemal na każdym kroku, mają one tę zaletę, że można je nosić na stronę gładką lub wzorzystą. Specjalną uwagę zwracają samodziłaly, w tym roku barwniejsze i miększe, niż kiedykolwiek. Gdzie niedługo widzi się luźne płaszczki — burki z miękkiej, puszystej wełny — są to przeważnie sylwetki zagranicznych gości, czarne, wełniane redingoty o małych kolnierzykach i asymetrycznych wyłogach z letnich gronostaj wskazują, że właści-

cielską jest rodowita Paryżanka. Nowością linii uderza kostium w dużą czarnobiałą kratę, z długim, sięgającym poniżej kolan żakietem, dokładnie dopasowanej i nawet wciętym, żakiet ten podobny jest żółta podszewką i ma żółta bluzkę. O bołerkach, luźnych narzutkach i pelerynkach nawet nie mówię — te spotyka się na każdym kroku, tak samo, jak tailleur wykonany z jednego lub dwóch materiałów, gdzie żakiet jest przeważnie szkoeki, a spodnia gładka. Żakietki tych tailleurów są krótkie, ramiona poszerzone nie idą jednak w górę, jak w poprzednich modelach, wyłogi szerokie, często podkreślone ściąganiem z grubego jedwabiu, a w sportowych kostiumach występują z skóry kolorowej.

Wystawa — nie wystawa

(Korespondencja z Paryża).

Młody robotnik z wzniesionym groźnie w górę sierpem wyrwa się naprzód. Obok niego młoda dziewczyna. Sowiecki „kosylnik” i sowiecka „amazonka” schwytań przy rzeźbiarza w momencie wypadu. A naprzeciw zaledwie o 200 metrów niemiecki orzeł, uważnie śledzący ich, mimo, że ma nieco odwróconą głowę, rozwinął do połowy skrzydła i jakby czeka na atak.

I tak stoją w bezruchu na szczytach dwóch największych gmachów wystawowych, pawilonów sowieckiej Rosji i nazistowskich Niemiec.

Pawilony te górują nad innymi. Są licznie odwiedzane i komentowane szeroko. Tłumy nieco zawiedzione samą wystawą, snują się wśród rusztowań, wśród gruzów i belek. Nieraz ochlapani wapnem turyści, nieraz farba, idą powoli w upalnym czerwcowym słońcu, szukając gotowych pawilonów. Zmęczeni i zmęczeni odpoczywają w różnych barach, bo tych jest dosyć na wystawie. Są one droższe, niż w mieście, ale są. Można w nich przynajmniej odpocząć.

Reklama robi swoje — ściga ludzi nie tylko z Francji, ale z całego świata; lecz rzeczywistość również robi swoje — wywołuje oburzenie i gniew.

Wystawę w tym stanie, w jakim ona jest obecnie, wolno było może „oficjalnie” ogłosić za otwartą, ale nie wolno było zapraszać na nią ludzi z całego świata. Można było powiedzieć: „Przejeżdżajcie do Francji, która jest piękna i ciekawa, odwiedźcie Paryż, cette ville lumineuse, a przy sposobności pozwolimy wam zobaczyć, jak się buduje wielka wystawa”. Oczywiście za darmo. Takie postawienie sprawy byłoby przyzwoitsze. Lecz to, co się tu widzi, jest jednym wielkim rozczarowaniem dla wszystkich, którzy przyjechali zwabiłi atrakcjami samej wystawy. Jest to złe świadectwo, wystawione obecnej Francji.

Wystawy nie ma i nie zanosi się na

to, aby była całkowicie ukończona przed upływem dwóch miesięcy. Kilka pawilonów zagranicznych zostało wprawdzie ukończonych, ale traca one niezmiernie przed sąsiedztwo z rumuńskimi innymi i przed brak odpowiednich ram, t. j. ulic, trawników, a przede wszystkim czystości i porządku.

Należy ostrzec wszystkich, którzy za wywalczoną z trudem dewizy chcą zobaczyć wystawę, że nie powinni się spieszyć z wyjazdem. Z wystawy bowiem zobaczą tylko pewne fragmenty. Całość natomiast jest okropna.

Nikt nie będzie zadowolony, jeżeli za cenę biletu na premierę pokażą mu tylko próbę, gdy akterzy „pętają” się po scenie w zwykłych ubraniach, a reżyser co chwila przerywa akcję, poprawiając ich grę. Wystawa jest obecnie w tym stanie.

A jeżeli ktoś chce zobaczyć sam Paryż, to również robi lepiej, gdy zaczeka aż wyjdzie on z tego chaosu, w jakim to śliczne miasto znajduje się obecnie. Paryż stracił przez wystawę. Dopiero gdy znikną słońce na stosunkowo niewielkiej przestrzeni pstrokaty pawilony, gdy pozostanie tylko monumentalne nowe Trocadero i te kilka gmachów, które są dopiero w budowie, wtedy przybierze Paryż swój nalezity wygląd. Obecnie jednak cała ta piękna dzielnica od Place de La Concorde aż do Passy i Champs de Mars wygląda dziwnie szpetnie. Wieża Eiffel, która tak zrosła się z panoramą Paryża, wygląda na tle nowoczesnych pawilonów zupełnie depaysée, nie pomaga nawet to, że cała jest pokryta siecią różnokolorowych neonów. Przeciwnie, lepiej byłoby ją pozostawić w ciemności. Poczciwa starszuszka przeżyła swój wiek. A do dzisiejszej mody dostosować się nie może. I właśnie ta iluminacja jej neonami robi wrażenie, jakby „starsza pani” chciała się koniecznie odmłodzić przy pomocy szminki i pudru. — Efekt wprost przeciwny. T. M. S.

Tragiczne warunki pracy sowieckiego robotnika

Oficjalny organ sowieckiego przemysłu lekkiego, gazeta „Łogika Promyslennoś” zamieszcza list nietałczyego J. Bětowa, który pod postaczą krytyki „trockistowskich sabotażystów”, zawiera jedno wielkie oskarżenie warunków pracy robotnika sowieckiego.

Autor opisuje stosunki w wielkim Leninabadzkim Kombinacie Jedwabniczym im. Bauman.

Z listu dowiadujemy się, że ten wielki koncern z miesiąc na miesiąc nie spełnia nakreślonego planem minimum, dając pozatem małowartościową produkcję. Np. przędzy jedwabnej pierwszych trzech gatunków produkuje się zaledwie 9 proc. pozostała zaś przędza nie przedstawia niemal żadnej wartości.

Od sierpnia ubiegłego roku ruch stachanowski zaczął się gwałtownie zmniejszać i obecnie jest zaledwie 115 stachanowców, to znaczy 3 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

Stan ten wynika wskutek strasznych warunków pracy. Zniesiono akordowe zarobki, ale pozostawiono wszelkie akordowe normy wyników.

W lipcu i sierpniu u. r. zarobki niektórych robotników wzrosły, a to wskutek osiągnięcia norm stachanowskich. Celem jednak „unormowania” zarobków, normalizatorzy Tanitrow i Bulimowicz wraz z zarządzającą działu jedwabniczego — Żoklinową, odręcznie i samowolnie skłieili nowe granice zarobków i produkcji. Wprowadzono je w życie —

nik techniczny Zaikind i mechanik Cejltin przestali doglądać maszyn. Postoje maszyn wyniosły 80 proc. czasu pracy.

Zrozumiałe, że w takich warunkach Utkina nie wypełniła „indywidualnej” normy, zarobki zaś pozostałych robotników spadły do jednej trzeciej. Dopiero na skutek interwencji władz partyjnych znieślono „indywidualną” normę Utkinej. — Cóż, kiedy pociągnięto to za sobą przesładowania.

Wycieczki i obozy

organizowane przez zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej organizuje szereg wycieczek i obozów na następujących warunkach i według poniższego programu:

- Dla członków dorosłych L. M. K. —
- 1) Obóz nad pełnym morzem im. gen. Orlicz-Dreszera k. Rozewia w Mieroszynie na 500 osób jednorazowo w czasie od 15 czerwca do 31 sierpnia 1937 r. Mieszkanie w namiotach 2-osobowych lub 3-osobowych domkach campingowych. Życie 4 razy dziennie. Obóz zaopatrzony jest w przyrządy do ćwiczeń sportowych. Koszt pobytu za 1 tydzień 22 zł., za 2 tygodnie 43 zł., za 3 tygodnie 64 zł., za 4 tygodnie 85 zł. Przejazd kolejowy uczestnicy opłacają oddzielnie według 50 proc. zniżki (przejazd do obozu za wykupieniem biletu normalnego, powrót darmo, za okazaniem zużytego biletu na przejazd do obozu i za poświadczaniem, że uczestnik był w obozie). Należy mieć przy sobie legitymację członkowską LMK.
- 2) Kurs żeglarski w Trokach dla 40 osób w czasie od 1 do 28 lipca i od 1 do 28 sierpnia 1937 r. Koszt pobytu za 4 tygodnie razem z kursem żeglarskim wynosi zł. 70. Mieszkanie we własnych budynkach, salach ogólnych. Przejazd kolejowy uczestnicy opłacają oddzielnie za zniżką.

- Obozy dla młodzieży szkolnej od lat 14
- 1) Ośrodek żeglarski na jez. Narocz w czasie od 1 lipca do 28 sierpnia r. b. dla 200 młodzieży jednorazowo. Koszt pobytu za 4 tygodnie zł. 50.— bez przejazdu kolejowego. Ośrodek posiada własny tabor żeglarski (15 żagielców i 1600 motorów).
- 2) Obóz nad jez. Żarnowieckim dla młodzieży do lat 14 w czasie od 1 lipca do 28 sierpnia. Koszt pobytu za 4 tygodnie wynosi zł. 60.
- 3) Wycieczki zbiorowe nad morze. — Po zgłoszeniu wysła się szczegółowe informacje.

Zapisy i szczegółowe informacje w Okręгах i Zarządzie Głównym L. M. K. Warszawa, ul. Widok 10, tel. 314-40 oraz we wszystkich Okręгах L. M. K.

Wycieczki i obozy zagraniczne: 1) Obóz w Eforei (Rumunia) na 60 osób w czasie od 2 do 27 lipca i drugi turnus od 2 do 27 sierpnia r. b. Koszt-ogólny (przejazd od granicy na miejsce do obozu i z obozu do granicy, 20 dni w obozie, 5 dni na zwiedzenie ważniejszych miejscowości Rumunii, wyżywienie przez cały czas) wynosi zł. 250.— bez paszportu i przejazdu do granicy polsko-rumuńskiej.

2) Obozy nad Adriatykiem w Jugosławii: Obóz w Omiszu (Split), uruchomienie tego obozu uzależnione jest od dostatecznej liczby zgłoszeń, koszt 280.— zł. Uczestnicy obozów otrzymują mieszkanie i wyżywienie w pensjonatach letniskowych. Na miejscu projektowane są wycieczki do Włoch. Wycieczki do Paryża: ładowe (koleją), ładowo-morskie i morskie, w miesiącach: lipcu i sierpniu. — Opłata od 290.— zł. do 390.— zł. bez paszportu, wiz i dojazdu do granicy.

Pedagogiczne sposoby

„Zwiestia” z dnia 2 ub. m. donoszą, że podczas egzaminów maturalnych w 25-ej szkole moskiewskiej, dyrektor spróbował „nabić w butelkę” (wtrafił oczki) władze zwierzchnie.

Maturzystom zawczasu zakomunikowano egzaminacyjne tematy z literatury, podczas zaś egzaminów nauczyciele poprawiali błędy uczniowskie. Wykryło się to wszystko dzięki przypadkowi.

Egzaminy unieważniono, dyrektora szkoły Tokstowa usunęto z posady. Trzeba dodać, że szkoła ta należała do kategorii t. zw. „wzorowych”.

Dobre piśmo, dobry dziennik mieszcowski, to najlepszy i najmiłszy przyjaciel domu.



7 pawilonu polskiego na wystawie światowej w Paryżu. Reprodukujemy dalsze zdjęcia, związane z pawilonem polskim na Wystawie Światowej w Paryżu. Mianowicie w honorowej rotundzie pawilonu polskiego stoi 7 posągów. Zdjęcie przedstawia posąg króla Władysława Jagiełły (dłuta art. - rzeźb. Bełewa.

Ze świata

(X) Czechosłowacja liczy przeszło 15 milionów mieszkańców. Według obliczeń dokonanych w końcu r. 1936 Czechosłowacja liczy 15.496.000 mieszkańców. 11.596.000 Czechosłowaków mieszka na wsi, a 3.900.000 w miastach. Ludność wiejska żyje w 15.674 osiedlach, posiadających mniej niż 10.000 mieszkańców, a 3.900.000 mieszkańców miast żyje w 104 miastach z ludnością przeszło 10.000 Przeważająca ilość mieszkańców w miastach Czechosłowacji wynosi przeto 34.500 osób, a przeciętna ilość mieszkańców w gminach wiejskich 740 mieszkańców.

(X) „Prorok finansowy”. Emerytowany major armii brytyjskiej Lawrence Lee Bales Angasa, były wychowanek Oxfordu, wyspecjalizowany w sprawach finansowych, znalazł świetne i popłatne zajęcie. Stał się zawodowym doradcą giełdowym i bankowym w New Yorku. Powiedział mu się niezgorzej. Zamieszkał w hotelu Waldorf - Astoria, gdzie przyjmuje interesantów. Porada jednorazowa kosztuje 200

MARIUSZ DOŁĘGA. 16)

Mężatka

POWIEŚĆ.

Pani Alicja poczuła coś jakby wyrzut sumienia, opanowała się jednak prędko i powiedziała.

— Rozumiem, że dużo spadło dzisiaj na ciebie, trzeba jednakże, byś to zniosła mężnie, choćby ze względu na ojca, który bardzo jest zmartwiony, no i opinii ludzka.

Lena wróciła do gości poważna, ale spokojna i naturalna.

W drugi dzień świąt, na dorocznym przyjęciu w Runicach odbyły się zaręczyny Leny.

Z powodu załoby nie tańczono, ale nastrój był wesoly i narzeczeni przenieśli szczęściem.

Gdyby ktoś zapytał Lenę, jak się to stało, napewno nie umiałaby odpowiedzieć. Ot prostoprost, od owej pamiętnej majówki ni lesie szalenie polubiła muzykę, a pan Bilewicz stał się częstym gościem i grał z niebawym uczuciem.

Później nie zauważała już brzydkiej lęsiny, natomiast spostrzegła, że pan Kazio ma ładne błękitne oczy, że ciekawie opowiada swoje przeżycia na froncie, że był dzielnym żołnierzem, że na końcu wojny dostał Krzyż Walecznych i rangę podporucznika.

Wszyscy znali go, jako człowieka nieskazitelnego charakteru i wielkich zalet. Pochodził z dobrej, szlacheckiej, dawnej ziemianńskiej rodziny. Z powodu wojny

dolarów. Ponadto istnieją dwa rodzaje abonamentów. Seria 12 porad kosztuje 1200 dolarów rocznie (jedna porada miesięcznie), abonament zaś roczny z prawem nieograniczonej ilości porad — 2500 dolarów. Podobno rady majora Angasa są bardzo skuteczne, dlatego też uzyskał on przydomek „proroka finansowego”.

(X) Ilu jest na świecie milionerów. W okresie przedwojennym tyłu było milionerów, że postanowiono odjąć zaliczać w ich poczet już nie ludzi, posiadających milion w majątku, ale milion dochodu rocznego. W chwili obecnej najwięcej milionerów posiada Anglia. Rok podatkowy 1936 wykazał 824, a więc o 49 milionerów więcej, niż w roku 1935. Wielki spadek liczby milionerów wykazały Niemcy. Przed wojną światową Niemcy posiadali aż 150 milionerów, a Trzecia Rzesza posiada ich tylko 12. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa Stanów Zjednoczonych. Przed wielkim kryzysem giełdowym w roku 1929 w Stanach Zjednoczonych liczone blisko 14.000 milionerów! A dzisiaj statystyki wykazują zaledwie liczbę... 321! Każdy kraj na świecie liczy wśród swoich obywateli przynajmniej kilku milionerów. Jeden tylko kraj nie posiada ani jednego: Finlandia.

(X) Srebrne gody twórców skautingu. W roku bieżącym lord i lady Baden - Powell obchodzą będą srebrne wesela. Skauti oraz skautki angielscy postanowili, ofiarować z tej okazji twórcom skautingu piękny podarek, na który złożyłyby się różne organizacje skautowe z całego świata. Również polskie harcerstwo będzie miało możliwość uczestniczenia w zbiorce, specjalnie zorganizowanej na ten cel, dokumentując w ten sposób swą łączność z wielką rodziną skautową.

(X) Dar króla Jerzego VI dla królowej wdowy. Król Jerzy VI okaraował w tych dniach swą matkę królową Mary Willę Frogmore. Zamek ten związany jest z najszczęśliwszymi okresami życia królowej. W willi Frogmore zamieszkiwała ona przez okres swego narzeczeństwa z królem Jerzym V, później zaś po koronacji król Jerzy V wraz z żoną udał się do Frogmore na dłuższy pobyt. Także w ostatnich latach przed śmiercią król najchętniej przybywał w zamku Frogmore.

Jerzy VI zamierza obecnie objąć w posiadanie zamek, w którym zamieszkiwał



Z wystawy paryskiej.

Zdjęcie przedstawia fragment pawilonu w rotundzie honorowej pawilonu polskiego na wystawie paryskiej, dzieło art. - malarza Cybisa.

stałe ks. Windsoru, a który od czasu wyjazdu księcia do Austrii jest niezamieszkały.

(X) Największa stacja telewizyjna na świecie. Gdzie? Oczywiście w Ameryce, oczywiście w Nowym Jorku. Budują ją Columbia Broadcasting na 74-y piętrze słynnego drapacza Chryslera. Stacja telewizyjna będzie tu skombinowana ze stacją radio - nadawczą. Dzięki najnowszym zdobyczom techniki telewizyjnej stacja nowojorska będzie funkcjonować bez porównania lepiej i silniej niż stacja londyńska, a parat jej rzucą bowiem 60 obrazów na sekundę na ekran, gdy dotychczas udawało się osiągnąć częstotliwość tylko 30 obrazów na sekundę. Drapacz Chryslera jest najwyższym budynkiem wśród gigantów nowojorskich, temu też przypisać należy obranie go na miejsce instalacji telewizyjnej.

Aerodynamiczny owad

przelatuje 1.200 kilometrów na godzinę.

Muzeum hist. natur. przy uniwersytecie w Rochester w stanie nowojorskim doszło do posiadania owadu, który tylko kilka razy w historii dał się złapać przy człowieku.

Owad ten jest jednym z cudów przyrody, nazywa się w historii naturalnej „Cephenemyia”. Jest on podobny do pszczoły, a długość jego wynosi zaledwie centymetr. Lata on na bardzo wielkich wysokościach, a w locie swym osiąga nieprawdopodobną szybkość tysiąca dwustu kilometrów na godzinę.

Mechanizm jego skrzydeł przystosowany jest nie tylko do tak błyskawicznej szybkości, ale także do niezmiernie szybkiego zwiększania jej i zwalniania. Skrzydła jego mogą wibrować z szybkością, której nie wytrzymałyby żaden przedmiot czywielka wytworzony materiał lub przyrząd. Budowa głowy owada ma typowo aerodynamiczne kontury. Cephenemyia obawiają się szczególnie jelenie i sarny, w których nozdrzach owad składa swoje jajka, przy czym nie siada on na zwierzęciu ale ciska te jajka z odległości kilku metrów z precyzyjną dokładnością w nozdrza zwierzęcia.

Profesor uniwersytetu w Rochester, Richard Post, który ten fantastyczny o-

pis owada podał przedstawicielowi „Associated Press”, otrzymał dwa okazy Cephenemyi od znanego brazylijskiego entomologa dra Tawnsonda.

Prof. Post jest zdania, że budowa tego nadzwyczajnego owadu i jego skrzydeł, zajęć powinna konstruktorów samolotów.

Na ulicach Leningradu

W czerwonym Leningradzie w sądzie toczy się obecnie sprawa, charakterystyczna dla stanu bezpieczeństwa na ulicach drugiej sowieckiej stolicy. Na ulicach oskarżonych 16-ty młodocianych przestępców. W ciągu kilku miesięcy dokonywali oni na ulicach miasta systematycznych napadów na przechodniów, rabo wali, kradli i dopuszczali się gwałtów na młode dziewczynkach, terroryzując je rewolwerami. Swych ohydnych czynów młodociani przestępcy dokonywali grupowo, po 5 — 8 osób. Wśród świadków znajduje 7 dziewczynek w wieku lat 14 — 15, ofiar bestialskich napadów.

Niezadowolony.

Głabeł wygrał główną wygraną na loterii. Przyjaciele wmszują mu. Ale Głabeł jest zmartwiony.

— Kupiłem niepotrzebnie dwa losy. Przecież jeden byłby wystarczył.

Dobra informacja.

Starsza pani chce przewodnika pytaniami.

— W jaki sposób dostały się tutaj te obrzytmie kamienie?

— Lawina je przyniosła?

— A gdzie jest ta lawina?

— Poszła, żeby przynieść nowe kamienie.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADIO?

PIĄTEK, 2 LIPCA.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Skrytka pocztowa — inż. W. Tarkowski. 12.25 Orkiestra Tad. Sereydzkiego (ze Lwowa). 13.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Rozmowa. 16.15 Korespondent solistów. Wykonawcy: L. Strassberganka (fortepian), J. Tisserant (spiew). Przyfortepianie prof. J. Urslein. 16.45 Reportaż R. Zrebowicza z Wystawy Paryskiej. 17.00 Koncert orkiestry Filharmonii Warsz. pod dyr. J. Ozimskiego z Ciecichowa (przez Toruń). 17.50 „Nasze drzewa”. „Modrzew” — pogadanka — wygl. dr. K. Simm (z Katowic). 18.05 Pogadanka konkursowa. 18.10 Orkiestra Marka Webera i solistów (płyty). 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert kameralny (z Poznania). — Fr. Schubert: Oktet op. 166. Wykonawcy: Stan. Pawlak (I skrzypce), T. Duszyński (II skrzypce), J. Rakowski (altówka), T. Tulasiewicz (wiolonczela) A. B. Ciechanowski (kontrabas), Wł. Pietrzycki (klarnet), J. Witkowski (fagot), J. Spiewakowski (waltornia). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Niebieski piaszczyca” audycja muzyczno-literacka w ukł. St. Wasylwskiego (z Poznania). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka lekka i taneczna. Wykonawcy: zespół W. Tychowskiego i zespół wokalny W. Vorbond „Te 4”. 21.45 Obrazki rybackie z powieści ks. H. Golebiowskiego — opowiada Wł. Bracki (z Torunia). 22.00 M. Rimski-Korsakow: Szeherazada — w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Cezeg. Fajberg. 22.50 22.50 Ostatnie wiadomości Dziennika wieczornego. Przegląd prasy i Wiadomości meteorologiczne.